

Protokół Nr XIV/16

z sesji Rady Gminy Gnojno, odbytej w dniu 1 kwietnia 2016 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Gnojnie.

Obrady trwały od godz. 9 do godz. 14.35.

W sesji, zgodnie z załączonymi listami obecności, wzięło udział 15 radnych (radny Artur Patrzalek od godz. 9.05, radna Beata Boś od godz. 9.10), sołtysi oraz:

- Pan Zbigniew Janik - wójt gminy,
- Pan Piotr Bębas - sekretarz gminy,
- Pani Maria Małasińska - skarbnik gminy,
- Pan Sebastian Kiciński - podinsp. ds. przygotowania i realizacji projektów.

Ponadto w części obrad uczestniczyli:

- Pani Anna Kaczmarek-Pniewska - dyrektor Szkoły Podstawowej w Gnojnie,
- Pani Marzena Kubiec - dyrektor Gimnazjum w Gnojnie,
- Pan Mariusz Duda - nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Gnojnie,
- Pan Robert Ślusarczyk - nauczyciel wychowania fizycznego w Gimnazjum w Gnojnie.

Otwarcia XIV sesji dokonał Przewodniczący Rady Gminy Gnojno Stanisław Wcisło. Na wstępie powitał wszystkich uczestników sesji, stwierdził kworum wystarczające do podejmowania prawomocnych uchwał a następnie przedstawił proponowany niżej porządek obrad:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
3. Sprawozdanie Wójta Gminy z działalności w okresie między sesjami.
4. Omówienie spraw inwestycji i remontów na terenie gminy.
5. Podjęcie uchwały w sprawie likwidacji Filii Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Gnojnie z siedzibą w Kosterze.
6. Odpowiedzi na interpelacje radnych i wolne wnioski.
7. Zakończenie sesji.

Kontynuując przewodniczący zaproponował wprowadzenie do porządku obrad dwóch projektów uchwał: w punkcie 4 projektu uchwały w sprawie wprowadzenia zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gnojno na lata 2016-2035 („za” głosowało 11 radnych, 2 – „wstrzymało się” od głosu) oraz w punkcie 5 projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gnojno na 2016 rok („za” – głosowało 11 radnych, natomiast 2 radnych „wstrzymało się” od głosu).

Następnie odbyło się głosowanie jawne nad przyjęciem porządku obrad z uwzględnieniem przegłosowanych zmian. Za porządkiem obrad głosowało 12 radnych, 2 radnych „wstrzymało się” od głosu.

Do punktu 2-go.

Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.

Pan przewodniczący zaproponował aby przyjąć protokół z poprzedniej sesji bez czytania.

Za przyjęciem protokołu bez czytania głosowało 14 radnych i za protokołem z poprzedniej sesji w wersji opublikowanej na stronach podmiotowych Biuletynu Informacji Publicznej oddało głos 14 radnych.

Do punktu 3-go.

Sprawozdanie Wójta Gminy z działalności w okresie między sesjami.

Sprawozdanie z działalności za okres od 25.02.2016 r. do 01.04.2016 r., stanowiące załącznik do protokołu, przedłożył opatrując stosownym komentarzem wójt gminy Zbigniew Janik.

Do punktu 4-go.

Podjęcie uchwały w sprawie wprowadzenia zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Gnojno na lata 2016-2035.

Projekt uchwały w ww. sprawie wraz z uzasadnieniem przytoczyła skarbnik gminy pani Maria Małasińska.

W związku z brakiem pytań przewodniczący poddał projekt uchwały pod głosowanie.

Wynik głosowania jawnego jest następujący: „za” – 14, „przeciw” – 0, „wstrzymujących się” – 1.

Uchwała Nr XIV/96/16 wraz z uzasadnieniem – w załączeniu.

Do punktu 5-go.

Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gnojno na 2016 rok.

Analogicznie do punktu 4 projekt uchwały w przedmiotowej sprawie wraz z uzasadnieniem odczytała pani skarbnik.

Zważywszy na brak pytań i uwag do przedłożonego projektu uchwały przewodniczący zarządził głosowanie.

Wynik głosowania jawnego przedstawia się następująco: „za” – 14, „przeciw” – 0, „wstrzymujących się” – 1.

Uchwała Nr XIV/97/16 wraz z uzasadnieniem stanowi załącznik do protokołu.

Po głosowaniu przewodniczący ogłosił 10-minutową przerwę w obradach.

Do punktu 6-go.

Omówienie spraw inwestycji i remontów na terenie gminy.

Jako pierwszy głos zabrał wójt gminy. Stwierdził m.in.: w pierwszy dzień po świętach wystosowałem do was pismo informujące, iż dzisiejszą sesję należy traktować jako nadzwyczajną. Wynika to z faktu, że sytuacja dotycząca przeprowadzonych remontów i wykonanych inwestycji, w tym m.in. boiska sportowego w Gnojnie, nie jest już dyskusyjna, ale problemowa. W ubiegłym roku na jednej z sesji informowałem o występujących mankamentach w budynku świetlicy wiejskiej w Raczycach i na boisku w Gnojnie. Nie ukrywam, że największy problem stanowi boisko w Gnojnie z uwagi na jego stan. Dlatego musi to być obiekt bez zastrzeżeń, nie stwarzający zagrożenia dla jego użytkowników. W 2015 roku odbyło się szereg spotkań (protokołowanych i nagrywanych na dyktafonie) z udziałem wykonawcy obiektu i inspektora nadzoru, poświęconych uzgodnieniu sposobu usunięcia wad ujawnionych w okresie gwarancji. Były również prowadzone rozmowy, które miały doprowadzić do rozwiązania problemu. Na przełomie roku sytuacja uległa diametralnej zmianie. Wykonawca odstąpił od wcześniejszych obietnic dotyczących usunięcia wad. Zamiast tego przysłał dwa pisma; jedno pismo datowane na dzień 15 stycznia 2016 r. a drugie – na dzień 12 lutego 2016 r. Być może, że wpłynięcie trzecie pismo, ponieważ wystawiliśmy notę obciążeniową za nieusunięcie usterek w okresie gwarancyjnym. Byłem mocno zaskoczony zmianą decyzji m.in. dlatego, że wykonawca potwierdził w obecności członków komisji, iż płyta boiska posiada pewne mankamenty. Mogę się jedynie domyślać, że na zmianę jego stanowiska niebagatelny wpływ miało pismo, które otrzymaliśmy od pani Stachowicz (b.wójt), w którym stwierdza że wykonane inwestycje i remonty są w bardzo dobrym stanie. Żeby nie być gołosłownym zacytuję fragment pisma: „Zobowiązana jestem również zaprzeczyć stwierdzeniu, że przeprowadzone w latach 2012-2014 przebudowy i inwestycje wymagały usunięcia błędów wykonawczych. Zarówno Świetlica w Raczycach, Dom Ludowy w Janowicach Raczyckich, jak i boisko w Gnojnie, zakończone zostały bezusterkowym protokołem odbioru robót. Inwestycje te, z racji wysokiego dofinansowania (blisko 70%) poddane były szczegółowej kontroli ŚBRR, którą przeszły bez zastrzeżeń. Wspomniane boisko sportowe w Gnojnie, które mieszkańcy zapewne pamiętają jako zarośnięty chwastami – „poligon”, który w 2012 roku dzięki podjętym przeze mnie staraniom zamieniło się w nowoczesny obiekt, wyróżniony w konkursie Złoty Żuraw Najpiękniejsze Świętokrzyskie Inwestycje w kategorii Obiekty Bliskie Mieszkańcom. W wyniku gruntownie przeprowadzonych inwestycji, obiekty te przez kilkanaście lat nie będą wymagały poprawek i nakładów finansowych, będą długo służyły mieszkańcom całej gminy” (kserokopia pisma – w załączeniu).

Dzisiejsze spotkanie zostało zorganizowane m.in. po to, żeby się zastanowić nad tym, jak doprowadzić obiekt do bezpiecznego użytkowania. Bo to, co przed chwilą

przeczytałem nie przekłada się na zaistniałe fakty. Każdy z moich rozmówców, a byli nimi dyrektorzy szkół, nauczyciele w-f i młodzież, stwierdził że boisko jest w fatalnym stanie. Oprócz trawy, która jest nierównomiernie rozkrzewiona, najpoważniejszą przeszkodę stanowią kamienie. Ale na ten temat wypowie się radny Jerzy Kwiecień, który na co dzień jako konserwator dba o stan płyty boiska. Powiem tylko, że w ostatnim czasie zostało zebrane około 7 taczek kamieni. Możemy sobie tylko wyobrazić co by się stało, gdyby dziecko przewracając się uderzyło głową o taki kamień, którego nie widać, bo się znajduje tuż pod minimalną warstwą ziemi. Wtedy nikt z nas by się nie dziwił rodzicowi, który chciałby wyegzekwować ode mnie, dyrektora szkoły czy nauczyciela w-f wszystko to, co mu będzie w takiej sytuacji przysługiwało. Dlatego lepiej, żeby do takiego przypadku na tym boisku nie doszło. Nie byłem i nie jestem odpowiedzialny za obecny stan boiska, chociaż czytając przytoczone przeze mnie pismo od pani Stachowicz można wywnioskować zupełnie co innego. Niemniej jednak nie chcę odpowiadać osobiście za boisko ani przerzucać odpowiedzialności na dyrektorów szkół albo wuefistów. Dlatego postanowiłem że zorganizujemy takie spotkanie, aby każdy miał możliwość wypowiedzieć się w tym temacie i zaproponować kierunki dalszego działania. Żeby nikomu nic się nie stało i nikt nie poniósł konsekwencji w związku z aktualnym stanem boiska. O przebiegu odbytych spotkań w tym temacie poinformuje Państwa Pan Sebastian Kiciński. Natomiast w dalszej części obrad każdy z obecnych będzie mógł zająć swoje stanowisko w tej sprawie.

- Pan Sebastian Kiciński – mam za zadanie w dniu dzisiejszym przedstawić sytuację dotyczącą obiektu sportowego, znajdującego się na terenie naszej miejscowości, który użytkuje Szkoła Podstawowa wraz z Gimnazjum.

Na początku września ubiegłego roku dotarły do nas poważne i niepokojące sygnały, od dyrektorów wymienionych szkół oraz od pracownika zajmującego się konserwacją płyty boiska, na temat złego stanu technicznego boiska. Po pierwsze: po opadach deszczu są takie obszary na płycie boiska, na których przez długi czas utrzymują się kałuże wody. Po wtóre: trawa na boisku bardzo słabo rośnie. Mało tego. Są miejsca zupełnie pozbawione murawy. Dodatkowo na boisku znajdowane są kamienie, które sukcesywnie zbiera Pan Jerzy Kwiecień. Mimo tych zabiegów kamienie pojawiają się na nowo po każdym okresie użytkowania, ponieważ znajdują się w warstwie urodzajnej.

W związku z tym pan wójt zdecydował, że należy sprawę zbadać. Na rozmowy zostali zaproszeni: Pan Andrzej Olesiński – wykonawca boiska, Pan Andrzej Bracha – inspektor nadzoru oraz projektant, który pomimo dwukrotnego pisemnego powiadomienia nie wziął udziału w spotkaniu odbytym w dniu 8 września 2015 roku. Powód swojej nieobecności wytłumaczył wyjazdem zagranicznym. Podczas wizji lokalnej na płycie boiska dokonano oględzin trzech wykopów odkrywkowych wykonanych w miejscach zalegania wody po opadach deszczu, żeby stwierdzić jak

wyglądają warstwy konstrukcyjne nawierzchni i dlatego drenaż nie odbiera w sposób właściwy wody. Druga część spotkania była poświęcona dyskusji i wypracowaniu wniosków po przeprowadzonej wizji. W trakcie spotkania wykonawca obiektu stwierdził, że uwidocznione przez wykonane wykopy usterki drenażu usunie. Poprosił, aby zarzuty dotycząc warstwy urodzajnej sprecyzować na piśmie i zapewnił, że się do nich odniesie. Nie będę przytaczał całej treści protokołu, ponieważ jest dosyć obszerny. Jest dostępny, więc chętni mogą się z nim zapoznać.

Ponieważ spotkanie w dniu 8 września ub. roku zostało zorganizowane na wniosek wójta i nie zostało sformalizowane, w dniu 10 września 2015 wójt powołał zarządzeniem komisję do przeprowadzenia przeglądu gwarancyjnego boiska. W dniu 11 września 2015 r. dokonano przeglądu technicznego boiska sportowego. W przeglądzie gwarancyjnych wziął udział inspektor nadzoru. Mimo zaproszenia nie wzięli w nim udziału: przedstawiciel wykonawcy inwestycji i projektant obiektu. Po dokonaniu przeglądu technicznego boiska ujawniono występujące wady na płycie boiska, które zostały wyszczególnione w sporządzonym protokole, którego treść przytoczę : „1. Brak drożnej instalacji kanalizacji deszczowej w miejscu odkrywki nr 1; brak obsypki rury drenarskiej w otworze nr 1 i 4. 2. Brak wymaganej w projekcie grubości warstwy wegetacyjnej (powinno być 20 cm; podczas wizji lokalnej stwierdzono jej zmniejszenie miejscami do 5 cm, 10 cm i 16 cm; ponadto warstwa wegetacyjna wykazuje zbyt dużą twardość i nierówność na powierzchni, uniemożliwiająca prawidłową wchłaniania wody). Gmina zleciła dodatkowo analizę składu warstwy wegetacyjnej, w której stwierdzono że jest ona jałowa, co uniemożliwia prawidłowy i równomierny wzrost trawy na płycie boiska (kserokopia analizy – załącznik nr 2). 3. Brak wymaganych zgodnie z projektem spadków na płycie boiska, co powoduje zastoiny wody (aktualna inwentaryzacja geodezyjna nawierzchni płyty – załącznik nr 3). 4. Występujące na powierzchni płyty boiska pojedyncze kamienie mogące powodować trwałe uszkodzenia ciała i narażające zdrowie użytkowników (kamienie te pojawiły się wskutek wypłukania miejscowej warstwy wegetacyjnej gruntu lub zaniku trawy).

Do wykonania pozostałych elementów inwestycji Komisja nie wnosi uwag.

Wobec nieobecności przedstawiciela Wykonawcy, Komisja proponuje, by wystosować pismo wzywające Wykonawcę do usunięcia stwierdzonych wad.

Na tym przegląd gwarancyjny zakończono, co członkowie Komisji stwierdzają przez podpisanie niniejszego protokołu” (*kserokopia protokołu – w załączeniu*).

W dniu 11 września 2015 roku wystosowano do wykonawcy pismo, wraz z protokołem, o usunięcie wad konstrukcyjnych ujawnionych w okresie gwarancyjnym do 31 grudnia 2015 roku. Ponieważ nie było żadnego odzewu, w dniu 3 grudnia 2015 roku wystosowano kolejne pismo do wykonawcy informujące o naliczeniu kar umownych w przypadku nieusunięcia usterek w wyznaczonym przez nas terminie a tym samym niewywiązania się z zapisów umowy. Kolejne pismo również pozostało

bez echa. Dlatego na początku b.r. zostało przygotowane następne pismo wraz z notą obciążeniową. W odpowiedzi otrzymaliśmy w dniu 20 stycznia 2016 roku pismo z Kancelarii Adwokackiej Pana Ireneusza Maja w Busku – Zdroju, który został pełnomocnikiem wykonawcy, reprezentującym jego interesy w tej sprawie. W piśmie (kserokopia – w załączeniu) znajduje się odniesienie do wskazanych w protokole wad, z przeprowadzonego w dniu 11 września 2015 roku przeglądu gwarancyjnego. Wynika z niego jednoznacznie, że wykonawca nie poczuwa się do ich usunięcia oraz stwierdza, że wszystkie zarzuty pod jego adresem są bezpodstawne, ponieważ za wygląd płyty boiska w chwili obecnej odpowiada zamawiający. Odpowiadający bardzo często odwołuje się w swoim piśmie do tzw. odbioru końcowego, bezusterkowego. A odbiór końcowy to nic innego, jak stwierdzenie przez powołaną komisję czy wykonawca wykonał wszystkie elementy zawarte w umowie i w projekcie w określonym terminie, czy złożył dokumentację powykonawczą oraz czy w dniu odbioru końcowego nie zostały ujawnione żadne wady. Kontynuując swoją wypowiedź pan Kiciński stwierdził, że żadna komisja, złożona nawet z najlepszych fachowców, nie powie w dniu odbioru, jak dany obiekt będzie się zachowywał w trakcie użytkowania. Ta sprawa dotyczy zarówno kamieni, których nie było widać w dniu odbioru, jak i drenażu, którego wady ujawniły się po określonym czasie eksploatacji. Jeżeli komisja w dniu odbioru nie stwierdziła takich wad, to nie znaczy że ich nie ma. Po to jest gwarancja dla zamawiającego, żeby mieć pewność, iż roboty zostały wykonane na dobrym poziomie. Jeżeli tak nie jest, wykonawca ma obowiązek usuwać ujawnione wady przez okres 3 lat. Nikt tego nie neguje, że w dniu odbioru obiekt nie miał żadnych wad. Co nie oznacza, że po ujawnieniu wad w trakcie jego eksploatacji wykonawca nie ma obowiązku ich usunięcia.

W odpowiedzi na drugą notę obciążeniową otrzymaliśmy pismo z Kancelarii Adwokackiej stwierdzające, iż nie mamy podstaw naliczania kar umownych, ponieważ wykonawca nie uznał zgłoszonej reklamacji (kserokopia pisma – w załączeniu). Znamiennym pozostaje fakt, że wykonawca już na pierwszym spotkaniu przyznał, że w nawierzchni boiska są ubytki i braki. Zmienił zdanie odkąd udzielił pełnomocnictwa adwokatowi. Nie możemy być w tej sprawie bezczynni, dlatego pan wójt zlecił wykonanie dogłębnej ekspertyzy tej inwestycji. Ekspertyza ma wyjaśnić, jakie działania należy podjąć, żeby przywrócić obiekt do spełniania swojej funkcji. Tak pokrótce wygląda sytuacja od strony prawnej i kwestia usunięcia poprawek przez wykonawcę. Na temat eksploatacji boiska wypowiedzą się zapewne osoby, które zostały zaproszone na dzisiejszą sesję oraz radny Jerzy Kwiecień. Myślę, że radni odpowiedzą nam, jakie działania mamy podjąć i jakie kroki przedsięwziąć, aby boisko spełniało swoją funkcję.

- Radna Maria Woźniak – naszym wspólnym obowiązkiem jest dbać o mienie gminne. Wójt znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Obiekt, który został wybudowany za duże pieniądze nie spełnia swojej funkcji a gminie pozostało do spłaty ponad milion złotych

kredytu wraz z odsetkami. W związku z tym wójt jest zobowiązany do podjęcia konkretnych działań. Jeżeli tego nie uczyni – zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, nawet karnej, za beczynność. Jest to obiekt publiczny, który ma służyć lokalnej społeczności. Nie może tak być, że mamy obiekt z którego nikt nie może korzystać.

Tak się składa, że brałam udział w spotkaniu w dniu 8 września 2015 roku, dlatego przytoczę Państwu fragment protokołu a później podzielę się pewnymi uwagami. Podczas wizji lokalnej na płycie boiska komisja stwierdziła że: „Wykop na środku boiska uwidoczniał, że rura drenarska jest spłaszczona, nie jest obsypana grysem, warstwa ziemi grubości ok. 20 cm w kolorze szarym. W okolicach bramki (strona zachodnia) warstwa kamieni widoczna była już na głębokości ok. 5 cm, zaś w wykonanym wykopie nie znaleziono drenażu. Nawierzchnia boiska posiada liczne zagłębienia oraz miejsca pozbawione trawy. Od strony północno-zachodniej widoczne jest zniżenie, a trawa na boisku miejscami wysycha.

W trakcie rozmów prowadzonych w czasie oględzin Inspektor nadzoru stwierdził, iż przekrój (kształt) rury nie jest istotny o ile odwodnienie jest drożne. Rura odwadniająca powinna jednak być na całej długości obsypana grysem, a jeśli tak nie jest – może ona ulec zamuleniu. Wykonawca poruszał sprawę nieprzestrzegania wymagań dotyczących podlewania, wałowania i napowietrzania trawy, co – według niego – jest powodem takiego stanu nawierzchni boiska.”

Po powrocie do sali konferencyjnej odbyła się dyskusja. Cytuję: „Ta część spotkania rozpoczęła się od przejrzenia dokumentacji związanej z inwestycją w celu wyjaśnienia wątpliwości, które wynikły w czasie wizji lokalnej i dotyczyły przebiegu oraz sposobu zabezpieczenia rur odwadniających. Po weryfikacji dokumentacji geodezyjnej powykonawczej Inspektor nadzoru zaproponował, by wskazać miejsca odkrywek ukazujących stan drenażu. Wykonawca stwierdził, że uwidocznione przez wykonane wykopy usterki drenażu usunie oraz sprawdzi studnie chłonne, drożność rur i poprawi ewentualne braki.” Z informacji uzyskanej od pana wójta wynika, że pomimo wyraźnej deklaracji wykonawcy - to nie zostało zrobione. Kontynuuję: „Dyskutowano również nad wpływem spłaszczenia rur odwadniających na odprowadzanie nadmiaru wody. Pan Jerzy Kwiecień powiedział, że zastoiny wody po deszczu utrzymują się w niecce przy północnym wejściu, na reszcie płyty woda ma utrudnione wsiąkanie ze względu na zbitą strukturę ziemi. W odpowiedzi Wykonawca stwierdził, że jest to skutkiem nieprzestrzegania instrukcji pielęgnacji trawy i konserwacji nawierzchni boiska oraz nieprawidłowego podlewania. Wójt poprosił Wykonawcę o wyjaśnienie dotyczące rodzaju trawy i doboru ziemi pod konkretny gatunek trawy, gdyż w dokumentach nie ma na ten temat żadnego śladu. Pan Olesiński odpowiedział, że na tego typu obiektach sieje trawę sportową, a wszystkie atesty powinny być w przekazanych przez niego dokumentach. Konserwator poruszył kwestię przygotowania ziemi pod zasianie trawy – powinna być warstwa ziemi torfowej. Zdaniem

Wykonawcy ziemia była przygotowana prawidłowo, o czym świadczy fakt, że trawa wzeszła i została skoszona, zaś problemy są wynikiem niedostatecznej pielęgnacji i niepoprawnego nawadniania trawy. Przewodniczący rady poruszył kwestię ziemi, która była użyta pod trawę. Zamiast należytego podkładu jest ił i zwykła ziemia, która wcześniej tam się znajdowała. Dalsza dyskusja odnosiła się do grubości warstwy ziemi na całej płycie boiska oraz jej jakości (brak warstwy urodzajnej, duża ilość kamieni). Następnie powrócono do sposobu wykonania drenażu, który powinien być zabezpieczony przed zamuleniem 10-cio centymetrową warstwą żwiru. Ustalono, że drenaż zostanie sprawdzony w obecności Inspektora nadzoru i poprawiony, a z tytułu jego wadliwego wykonania gwarancja zostanie przedłużona (jak stwierdził pan wójt drenaż również nie został poprawiony). Kolejna kwestia dotyczyła głębokości położenia rur drenarskich oraz zmian w projekcie związanych z wysokością posadowienia całej płyty boiska. Wyjaśniając przyczynę zmiany wysokości rzędnych ujętych w aneksie do projektu, Wykonawca nadmienił, że poniósł ogromne koszty dodatkowe związane z przewiezieniem ziemi, o zwrot których wystąpi w przyszłości na drodze sądowej. Dalsza dyskusja wynikła z jego słów i dotyczyła przyczyn nieujęcia w kosztorysie i umowie z Wykonawcą dodatkowego wynagrodzenia za wywiezienie ziemi.

Następnie powrócono do tematu trawy na boisku. Wykonawca proponował, aby wykonać odpowiednie nawodnienie i przestrzegać zapisów przekazanej instrukcji, a nie będzie problemów z trawą. Wyrównanie dołków należy wykonać poprzez uzupełnienie ziemią i nasianie trawy. Rozgorzała dyskusja, w której padły następujące stwierdzenia:

Pan Kwiecień – jeśli nie będzie odpowiedniej warstwy ziemi, to nic nie da;

Wójt – nie ma zgodnej z projektem warstwy 20 cm ziemi;

Inspektor nadzoru – wykonać dodatkowe odkrywki w celu sprawdzenia grubości warstwy ziemi;

Wykonawca – podczas prac przy instalacji odwadniającej sprawdzę, jeśli jest konieczność to ziemię na tym odcinku wymienię;

Wójt – gdy nie ma 20 cm ziemi to co robić;

Wykonawca – tam gdzie brakuje, wymienię;

Wójt – co w związku ze spadkami, których na dzień dzisiejszy nie ma;

Inspektor nadzoru – spadki po wymianie ziemi powinny zostać zachowane;

Wykonawca – woda wam nie stoi, murawę macie równą, są tylko miejsca wygryzione, które można naprawić;

Wójt – ziemia była nasypywana a trawa nie chce rosnać, może dlatego że była od początku jałowa; co wtedy zrobić;

Inspektor nadzoru – należy ją użyźnić, a fragmenty jałowe wymienić;

Wójt – jak było udokumentowane to, że ziemia jest odpowiednia do gatunku zasianej trawy;

Wykonawca – dostawca trawy stwierdził, że ziemia jest odpowiednia;

Inspektor nadzoru – nie ma jednak dokumentu potwierdzającego”; (koniec protokołu).

- Wójt gminy – w dniu wczorajszym pan Kiciński kontaktował się z wykonawcą, ponieważ w dokumentacji brak jest zapisów dotyczących użytych nasion trawy. Jest to ważna rzecz, bo w specyfikacji jest zawarte jakiej ziemi i jakiej trawy do siania należy użyć. Niestety brak jest takich zapisów w dokumentacji powykonawczej. I nikt w gminie tego nie potwierdzi, bo w teczce wykonania robót takich dokumentów nie ma. Jeżeli będzie takie podejście, to wykorzystam wszystkie możliwości żeby dojść, czy takie dokumenty w ogóle były i u kogo. To na pewno zostanie wyjaśnione.

Po wypowiedzi wójta pani radna kontynuowała czytanie protokołu z dnia 8 września 2015 roku: „W tym miejscu Wójt przedstawił wyniki badań, z których wynika, że skład gleby wskazuje, że użyta pod trawę ziemia była nieodpowiednia i dlatego nawożenie niewiele daje. Dodatkowo głębokość położenia drenażu powoduje, że w pewnych odcinkach nie ma możliwości zachowania 20 cm grubości warstwy ziemi pod trawę (wynika to z projektu). Wójt zapytał Inspektora nadzoru, czy w związku z tym nie powinien się zwrócić do Projektanta o wyjaśnienie, ponieważ stworzony został projekt, który nie mógł być zrealizowany. Inspektor nadzoru – aby się nawiązać do studni chłonnych, ten drenaż musiał być tak zaprojektowany, na fragmencie boiska nie ma 20 cm ziemi. Dalsze wypowiedzi uczestników spotkania:

Wójt – najważniejszą rzeczą jest to, że nie chce rosnąć trawa; nie mamy uwag do ogrodzenia, bieżni tylko do płyty boiska, która nie może być użytkowana, dlatego proponuję przedłużyć gwarancję płyty boiska do czasu jej naprawienia;

Wykonawca – okresu gwarancji nie przedłużę, bo nie ma takiej potrzeby, usterki wynikłe z mojej strony jestem w stanie naprawić; płytę boiska jesteście w stanie naprawić odpowiednią pielęgnacją; jeśli nie sami to zlecić komuś;

Wójt – jest gwarancja i wszystkie wady w okresie gwarancji Wykonawca powinien usunąć;

Wykonawca – nie przestrzegaliście wytycznych do utrzymania trawy;

Konserwator – nawierzchnia od początku była złej jakości, sami podlewaliście hydrantem;

Wykonawca – podlewaliśmy prądownicą, która rozprasza wodę; płyta boiska była oddana, a trudności nasiliły się w tym roku, który był bardzo ciężki na takie utrzymanie;

Pani Woźniak – na to jest gwarancja;

Wykonawca – to nie jest objęte gwarancją, mogliście wpisać w specyfikację trzyletnie utrzymanie płyty boiska, co teraz często inwestorzy robią, wtedy wykonawca odpowiednio kalkuluje koszty; wy nie stosujecie się do instrukcji i na koniec mówicie jest gwarancja.”.

W zasadzie na tym zakończę czytanie protokołu, bo reszta jest mniej istotna (kserokopia – w załączeniu).

Teraz odniosę się do tego, co powiedział Pan Sebastian Kiciński na temat odbioru końcowego. Wiele razy byłam członkiem komisji odbiorowej. Jak już stwierdził Pan Sebastian Kiciński – żadna komisja na świecie, dokonując oględzin, nie jest w stanie stwierdzić, że dane roboty zostały wykonane należycie. W czasie odbioru jest przede wszystkim sprawdzana dokumentacja. Do osób szczególnego zaufania w procesie inwestycyjnym, o czym już wiele razy mówiłam, należą kierownik budowy i inspektor nadzoru. Te osoby mają odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia oraz odpowiadają za cały proces inwestycyjny, sygnując każdy jego etap własnoręcznym podpisem. Inspektor nadzoru potwierdza w dzienniku budowy czy dana czynność została wykonana należycie. Ponieważ jest zatrudniony przez inwestora i reprezentuje jego interesy, nie ma podstaw żeby mu nie wierzyć. Po to jest trzyletnia gwarancja, żeby sprawdzić wpływ warunków atmosferycznych (deszczu, suszy, mrozu, śniegu etc.) na użytkowanie obiektu. W zależności od inwestycji, w tzw. międzyczasie, wychodzą różne minimalne niedociągnięcia, ale w tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z kardynalnymi usterkami. Kamienie nie wzięły się znikąd. Jeżeli jest ich aż tyle, to oznacza że były w warstwie ziemi urodzajnej, co naocznie potwierdzają wykonane na płycie boiska odwierty. Cudów nie ma. Po prostu pod wpływem obciążenia, osiadania gruntu i użytkowania – kamienie z ziemi wychodzą na wierzch. Czyli mamy za małą warstwę humusu, kamienie i rury drenażowe, które zostały położone w sposób nieodpowiedni, o czym nas przekonywał inż. Siemieniec. Według mnie inspektor nadzoru zaniedbał pewne rzeczy. Bo jego świętym obowiązkiem było sprawdzenie ułożenia rur drenażowych przed ich przysypaniem warstwą grys. Studnie chłonne też nie spełniają swojej roli, bo jest w nich pełno wody. W studniach nie powinna się gromadzić woda, tylko przez nie przepływać. Reasumując. Musimy się bronić rękami i nogami. Bo jeżeli nie wyegzekwujemy od wykonawcy naprawienia szkód, to sami będziemy musieli je usunąć. Mało tego. Wykonawca wzywa nas do zapłaty, co według mnie jest szczytem bezczelności, 327 tys. zł za roboty dodatkowe polegające na wywiezieniu ziemi z boiska. Ponieważ są to bardzo trudne sprawy, na pewno znajdą swój finał w sądzie. Gmina poniesie z tego tytułu dodatkowe koszty: sądowe i związane z wykonaniem dodatkowych ekspertyz. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że na obiekt możemy tylko patrzeć.

Chcę podkreślić, że nie jest naszym celem stwarzanie sobie dodatkowych problemów dla celów politycznych czy populistycznych. Bo chyba każdy z nas chciałby, żeby boisko było wykonane prawidłowo i służyło mieszkańcom. Nikt z nas nie dorabia sobie ideologii ani niczego nie wymyśla. Sytuacja jest zastana i w okresie gwarancji wychodzą pewne usterki, które wynikają z niechlujnego wykonania obiektu. Nie czarujmy się. Na kamieniu trawa nie urośnie.

- Przewodniczący rady – czy w dokumentach jest jakiś zapis lub pismo wskazujące na zasadność wystąpienia przez wykonawcę o wypłatę dodatkowej kwoty 327 tys. złotych?

- Pan Sebastian Kiciński – roszczenia należy uznać za bezzasadne; niemniej jednak został sporządzony aneks do projektu. Jest mi trudno powiedzieć, jakie to miało konsekwencje dla zakresu rzeczowego robót, w tym. m.in. robót ziemnych. Należy skorzystać z usług eksperta, która porówna te dwa dokumenty. Jeżeli natomiast wykonawca nie przedstawił kosztorysu robót dodatkowych, koniecznych do wykonania, to nie ma dzisiaj żadnych podstaw do ubiegania się o zwrot kosztów.

- Przewodniczący rady – te dwie sprawy nie są ze sobą spójne; bo z jednej strony mamy płytę boiska, której stan budzi poważne zastrzeżenia a z drugiej strony roszczenia wykonawcy. Gdybyśmy byli zmuszeni dopłacać do czegoś, czego jakość jest wyśmienita – patrzylibyśmy na sprawę zgoła inaczej. Nie wiem czy tej sprawy nie należy rozpatrywać w kategorii wet za wet. Bo w czasie gdy gmina wystąpiła o usunięcie usterek, wykonawca w rewanżu wystąpił o wypłatę dodatkowego wynagrodzenia.

Chciałbym podkreślić, że mimo iż za wszystkie sprawy odpowiada wójt, w interesie nas wszystkich leży dobro gminy. Tu nie chodzi o nic innego, tylko o wyegzekwowanie jakości, gwarantującej bezpieczne użytkowanie tego obiektu. My nie żądamy od wykonawcy niczego ekstra ani nic ponadto. Żądamy, żeby zrobił w granicach przyzwoitości to, do czego warunkami umowy był zobowiązany i za co wziął pieniądze. Nie podlega żadnej wątpliwości, że wykonawca przyznał się do uchybień i nieprawidłowości stwierdzonych podczas wizji lokalnej, deklarując jednocześnie ich usunięcie. Teraz zwyczajnie gra na zwłokę. Dlatego dzisiejsze spotkanie idzie w kierunku wypracowania stanowiska, co do dalszych działań, żeby wszyscy mogli w sposób bezpieczny korzystać z boiska.

Wiem, że podczas odbioru końcowego nie da się wszystkiego ustalić. Dlatego można przyjąć w dobrej wierze, że wszystko zostało zrobione prawidłowo, ale płyta boiska miała wady ukryte w postaci warstwy ziemi zawierającej kamienie. Wszyscy doskonale wiemy, że na kamieniu trawa nie urośnie. Choćby nie wiem jakie zabiegi pielęgnacyjne konserwator stosował.

- Radny Krzysztof Samburski – czy wykonawca przyznał na piśmie uznanie wad?

- Radna Maria Woźniak – część spotkania była nagrywana, co zostało odnotowane w protokole, który podpisał pan Piotr Bębas.

- Przewodniczący rady – była to wypowiedź w obecności inspektora nadzoru oraz pozostałych uczestników spotkania. I każdy może to potwierdzić.

- Radny Krzysztof Samburski – ile wyniosło wynagrodzenie inspektora nadzoru?

- Pan Sebastian Kiciński – 13.500 złotych.

- Radna Maria Woźniak – zacytuję zapis z protokołu: „Po powrocie do sali konferencyjnej prowadzący poinformował zebranych, że dalsza część spotkania będzie nagrywana w celu sporządzenia szczegółowego protokołu; nikt z obecnych nie wyraził sprzeciwu”.

- Radny Krzysztof Samburski – inspektor nadzoru jest osobą odpowiedzialną za tę inwestycję i za kontrolowanie jej przebiegu. I ten człowiek teraz mówi, że raz jest dobrze a raz źle? Za nasze pieniądze?

- Przewodniczący rady – inspektor nadzoru by się nie podkładał, gdyby usterki były znikome. Ale nie może zaprzeczyć usterkom, które zostały unaocznione poprzez wykopy odkrywkowe, mimo że wcześniej własnoręcznie podpisał protokół odbioru. Po prostu tego nie dopilnował. Dlatego odpowiedzialność spada na niego i na wykonawcę.

- Radny Krzysztof Samburski – idąc tym tokiem rozumowania nie lekceważyłbym zaleceń wykonawcy, dotyczących użytkowania i pielęgnacji płyty boiska. Bo to jest bardzo ważne.

- Przewodniczący rady – czy poprzez niewłaściwe użytkowanie znalazły się w tej warstwie kamienie? Kamienie nie znalazły się tam dlatego, że boisko jest niewłaściwie użytkowane. One tam po prostu były.

- Radny Wincenty Krawczyk – proponuję, abyśmy wysłuchali radnego Jerzego Kwietnia, dyrektorów szkół i nauczycieli wf. A potem kontynuowali dyskusję.

- Radny Jerzy Kwiecień – rozumiem że jest odbiór końcowy, ale na każdym etapie prac powinna być sprawowana kontrola i nadzór przez przedstawiciela Urzędu Gminy. W trakcie realizacji obiektu taką osobą był pan Klepacz. Wykonawca nie powinien również żądać zapłaty za roboty dodatkowe, bo ich nie wykonał. Według mnie wykonawca powinien zwrócić gminie 300 tys. złotych.

Z nawierzchnią boiska od samego początku były kłopoty, co może poświadczyć pani dyrektor Pniewska. Są świadkowie, ile ziemi nawiozłem i ile kamieni stamtąd wywiozłem. Według mnie ziemia w ogóle nie była przesiewana. Choćbym nie wiem jak dbał o to boisko, trawa nie będzie rosła równomiernie. A od strony parkingu, przez całe boisko, nie ma praktycznie w ogóle ziemi, tylko sam piasek. O humusie to nie ma co mówić, bo go po prostu nie było. Wykonawca się upiera, że podlewał trawę nie tym co trzeba. To jest nieprawda. To wykonawca podlewał w pierwszej fazie trawę prądownicą.

- Radny Wincenty Krawczyk – czy ze studzienek wypływa woda?

- Radny Jerzy Kwiecień – nie chcę się na ten temat wypowiadać, bo wykonanie drenażu jest sprawą czysto techniczną. Niemniej jednak uważam, że projekt jest wadliwy i należy go zmienić. Wykonawca nie może posadzić rur drenażowych głębiej, bazując na opracowanym projekcie.

- Przewodniczący rady – po zrobieniu wykopu obok siatki (przy parkingu) okazało się, że rura drenażowa jest, ale zagnieciona.

- Radny Jerzy Kwiecień – to nie jest boisko, tylko klepisko; wierzchnia warstwa ziemi została wywieziona a ta co została nawieziona – do niczego się nie nadaje. Reasumując – boisko w obecnej chwili jest niebezpieczne i nie nadaje się do użytkowania.

- Radny Wincenty Krawczyk – nie ma się co oszukiwać; płyta boiska jest najważniejsza.

- Radna Maria Woźniak – nie można się tłumaczyć tym, że czegoś nie ma w projekcie. Po pierwsze, jeżeli oferent nie rozumiał zapisów projektu, powinien na etapie postępowania przetargowego złożyć zapytanie. Po drugie. Przystępując do przetargu podpisuje dokument, że wykona roboty zgodnie ze sztuką budowlaną. Po trzecie, na etapie przetargowym żąda się od wykonawcy doświadczenia w wykonywaniu tego typu obiektów. Po czwarte, jeżeli wykonawca nie miał dostatecznej wiedzy na temat wykonania niektórych elementów inwestycji, mógł we własnym zakresie dopytać fachowców, jak zrobił to śp. Ryszard Musiał budując halę sportową. I po piąte. Wykonawca poczynił oszczędności wynikające z ukształtowania terenu, bo nie musiał wykonywać wykopów w pewnej części obiektu.

- Radny Jerzy Kwiecień – mimo że, zgodnie ze specyfikacją przetargową, wykonawca wziął za to pieniądze.

- Radna Maria Woźniak – to jest potrójna bezczelność; raz, że nie usunie usterek; dwa – żąda 327 tysięcy złotych za wywiezienie ziemi i trzy, otrzymał pieniądze za to, czego nie zrobił.

- Radny Krzysztof Samburski – nie wiem czy wszyscy wiedzą, że dach hali sportowej też przecieka. Wracając do meritum. Za prawidłowe wykonanie inwestycji był odpowiedzialny inspektor nadzoru. Czemu nikt o nim nie mówi? Żeby nie doszło do takiej sytuacji, że będziemy zmuszeni zwrócić dotację. Pomyślmy o tym.

- Przewodniczący rady – czyli mamy zapłacić za usunięcie usterek i wątpliwy wywóz ziemi, i zamknąć sprawę?

- Radny Krzysztof Samburski – proszę mnie źle nie zrozumieć, ale w sprawozdaniu z wykonania budżetu za 2015 rok jest napisane, że usługi radcy prawnego kosztują 47 tys. złotych. Czy radca nie powinien brać udziału w sesjach? Czy my się znamy na przepisach? Ja nawet nie wiedziałem że taka osoba jest zatrudniona. Przypadkiem się dowiedziałem, bo przeczytałem w sprawozdaniu. Gdyby radca był na sali, to do niego zwrócilibyśmy się z pytaniami czy mamy szansę wygrać sprawę w sądzie.

- Radny Tomasz Pasternak – przede wszystkim dzisiaj powinien tutaj być.

- Radny Krzysztof Samburski – za śp. Stanisława Korca radca był na każdej sesji, w poprzedniej kadencji również, dlatego w dniu dzisiejszym także powinien być obecny.

- Przewodniczący rady – we wszystkich kadencjach byli zatrudniani radcowie prawni.

- Radny Krzysztof Samburski – mnie chodzi o to, żeby radca uczestniczył w sesjach.

- Wójt gminy – przez ostatnie 4 lata radca prawny pracował mniej godzin (2 razy w tygodniu po 4 godziny) i zarabiał podobną kwotę. Ta pani pracuje cały dzień 1 raz w tygodniu i w niektórych miesiącach dodatkowo po godzinach. Krótko mówiąc, za porównywalną kwotę pracuje drugie tyle.

Wracając do wypowiedzi radnego Samburskiego chciałbym podkreślić, że rozmawiamy na temat boiska a nie o obecności radcy prawnego. Chodzi o to żeby nie

przekierowywać tematu. Chcę uspokoić, że z radcą prawnym jestem w stałym kontakcie bezpośrednim, telefonicznym i mailowym, co może potwierdzić każdy pracownik. Chcę również powiedzieć, że konsultuję z nim na bieżąco wszystkie problemy. Tak ja, jak i pracownicy. Teraz chciałbym wrócić do wypowiedzi pana Samburskiego z jesieni ubiegłego roku. Na moje stwierdzenie, że jest duży problem z boiskiem pan Samburski odpowiedział, że to jest kampania wyborcza oraz stwierdził, że dobrze iż się kończy, bo więcej nie będziemy wracać do tego tematu. Może teraz panu Samburskiemu też zależy na tym, żeby nie wracać do tematu bardzo drogiego bubla? Mimo wszystko musimy się nad tym pochylić, wysłuchać każdego, co ma na ten temat do powiedzenia i wypracować wspólne stanowisko. Na pewno nie będziemy szli w takim kierunku, jaki podpowiada radny Samburski czyli wypłacenia wykonawcy kwoty 327 tysięcy złotych i udawania, że nie widzimy problemu. To też jest wyjście z patowej sytuacji. Zapłacić wykonawcy, obiekt zamknąć i na niego spoglądać jak ładnie wygląda z daleka. Wydaje mi się jednak, że nie o to chodzi, bo gmina wydała na ten obiekt ponad 1.200 tysięcy złotych. Pan Samburski pytał na poprzedniej sesji, ile wyniosło dofinansowanie. Ja odpowiedziałem, że około 70%, bo tak przeczytałem w sprawozdaniach przygotowanych przez poprzednią władzę. Chcę teraz sprostować, że dofinansowanie do tego obiektu wyniosło 40,11% . Wczoraj odbyłem spotkanie z dyrektorami szkół i nauczycielami wychowania fizycznego, na którym powiedziałem to samo, co dzisiaj. Jeszcze raz powtórzę, że nie chcę brać odpowiedzialności za obecny stan tego boiska. Nie chcę też przerzucać odpowiedzialności na te osoby. Wczoraj przeprowadziłem rozmowę z ekspertem, który dopuszcza takie obiekty do użytkowania. Teraz czekam na odpowiedź. Niemniej jednak stwierdził, że sytuacja boiska i sprawa jego udostępnienia do użytkowania jest wielowątkowa. Bo wiedząc, jaki został poniesiony koszt na jego wybudowanie i znając przeznaczenie rozumie, że należy go użytkować. Dlatego prawdopodobnie zaleci, aby przed każdą lekcją w-f dzieci pozbierały widoczne kamienie z płyty boiska. To jest wyjście tymczasowe. Dlatego trzeba znaleźć sensowne wyjście z tej sytuacji. W grę wchodzi albo wymiana ziemi, albo dowieżenie ziemi, co wiąże się z kolei ze zmianą parametrów wysokościowych. W praktyce każde rozwiązanie ma słabe punkty, albo jest w pewnym sensie niewygodne. Na tę chwilę nie ma dobrego wyjścia z tej sytuacji. Bo samo zgłoszenie sprawy do sądu też jej nie załatwi. Bo jeżeli to zrobimy – stan boiska i tak się nie poprawi. Znajac tryb pracy sądów, sprawa może się ciągnąć kilka miesięcy, rok a nawet i dwa lata. Dlatego jeszcze raz powtórzę, że nie ma dobrego wyjścia na tę chwilę. Poszły ogromne pieniądze i jest ogromny bubel. Może na ten temat wypowiedzą się dyrektorzy szkół i nauczyciele wychowania fizycznego. Bo każdy na swój sposób jest zainteresowany tym obiektem i każdy dąży do wyjaśnienia sprawy.

- Radna Maria Woźniak – nawiązując do wypowiedzi pana Samburskiego chcę zaznaczyć, że inspektor nadzoru, w razie trafienia sprawy do sądu, będzie odpowiadał

za poświadczenie nieprawdy. To jest rzecz oczywista, która nie znajduje wytłumaczenia. Jak już wcześniej powiedziałam, dwie osoby są najważniejsze w procesie inwestycyjnym: kierownik budowy i inspektor nadzoru. Wykonawca może się na czymś nie znać. Po to jest kierownik budowy, żeby mu podpowiadał sensowne rozwiązania. Natomiast gmina ma swojego człowieka w osobie inspektora nadzoru. Te osoby mają uprawnienia i są wiarygodne. To jest jedna sprawa. Druga sprawa. Wiem, że przecieka dach na hali sportowej. Tych dwóch spraw nie należy jednakże porównywać. Sala jest cały czas użytkowana a boisko – nie.

- Radny Krzysztof Samburski – panie wójt – ja wiem że radcowie prawni byli, są i będą. Mnie chodziło o to, aby uzyskać od Niego odpowiedź na pytanie czy mamy jakąś szansę na wygranie sprawy w sądzie.

- Wójt gminy – jeżeli wykonawca nie usunie usterek we własnym zakresie lub nie zwróci nam pieniędzy za ich usunięcie – będziemy zmuszeni skierować sprawę do sądu. Bo na tę chwilę innej możliwości nie ma.

W ostatnim czasie zdarza mi się śledzić podobne przypadki w kraju i w województwie. Nie dalej jak wczoraj usłyszałem o rozwiązaniu, jakie zastosowali mieszkańcy jednej z ulic Krakowa. Ponieważ mieli uwagi co do jakości wykonanego odcinka drogi, wynajęli eksperta i zgłosili sprawę do sądu. Jednakże mając na uwadze bezpieczeństwo użytkowników drogi postanowili nie czekać na wyrok sądu, tylko wynająć firmę, która usunie stwierdzone wady.

Dzisiejsze spotkanie zostało zorganizowane m.in. po to, aby się zastanowić nad tym, co dalej robić z boiskiem. Żeby go przywrócić do użytkowania, musielibyśmy wydać własne pieniądze. Kiedy one będą oddane – tego nie wiemy. Padło pytanie czy mamy szansę wygrać sprawę w sądzie. Ekspert, który dopuszcza takie obiekty do użytkowania stwierdził podczas rozmowy, że wykonawca nie będzie mógł podczas rozprawy sądowej wytłumaczyć braku 16 centymetrowej warstwy ziemi na płycie boiska. Bo jakich miałby użyć argumentów, jeżeli jest 4 centymetry? Spłaszczony drenarski widział osobiście zarówno wykonawca, jak i inspektor nadzoru. Podobnie rzecz się ma z grysem stanowiącym warstwę odsączającą. Zamiast kamienia o frakcji 30 – 62 mm, użyto kamienia o większej frakcji. Zdarzają się nawet kamienie o średnicy 20 cm. Wątpię żeby znalazł się taki sędzia lub biegły, który widząc 15-centymetrowy kamień stwierdzi, że jest inaczej. Biegły i projektant wypowie się także na temat zmiany wysokości rzędnych. Ale ocena tego nie należy do nas, bo nie jesteśmy specjalistami. Brak stosownych dokumentów, rzekomo pozostawionych przez wykonawcę, również wyjaśnimy, bo to jest rzecz ważna.

- Radny Krzysztof Samburski – rozmawiałem z pana poprzedniczką na temat zapłaty ponad 320 tys. zł, bo mnie to interesuje. Stwierdziła, że wysłała do pana pismo informujące, że była to płatność ryczałtowa i nie pozostało nic do uregulowania.

- Wójt gminy – po otrzymaniu pisma od wykonawcy o zapłatę 327 tys. złotych wysłałem pismo do pani Stachowicz czy wie coś na ten temat. W odpowiedzi było

zawarte to, o czym mówił radny Samburski, czyli że wszystko zostało zapłacone i uregulowane. Ale w piśmie, które wpłynęło do nas z kancelarii adwokackiej wynajętej przez pana Olesińskiego, jest napisane (cytat): „Aktualną natomiast pozostaje kwestia nieuiszczonego przez Państwa do chwili obecnej wynagrodzenia za wykonane na Państwa rzecz i zlecenie prace dodatkowe przy realizacji tej samej umowy z dnia 25 października 2011 roku.” Na czym to polega - nie wiem. Pani Stachowicz mówi że jest wszystko uregulowane, natomiast z pisma, którego fragment przytoczyłem a które podpisał adwokat Ireneusz Maj, wynika zupełnie co innego. Jest to kwestia sporna, którą ktoś na pewno wyjaśni.

- Przewodniczący rady – dlatego wcześniej pytałem o dokumenty dotyczące tej sprawy.

- Radny Marian Okraj – nie ulega wątpliwości, że nasza gmina ma problem z boiskiem sportowym przy Szkole Podstawowej w Gnojnie. Wszyscy wiemy, jak ono wygląda. Wiemy również, że nie nadaje się do użytku. Osobiście byłem na tym boisku wraz z Komisją Rewizyjną i widziałem wszystkie niedociągnięcia. Nie wiem czy dzisiejsza dyskusja w czymkolwiek nam pomoże, bo teoria nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w praktyce. Rzeczywistość jest taka, że zostały wydane pieniądze a boisko nie nadaje się do użytku. Wkrótce okres wiosenno-letni a dzieci ze Szkoły Podstawowej i młodzież z Gimnazjum w Gnojnie nie mają gdzie grać w piłkę. Drodzy Państwo! Należy stanąć ponad podziałami i podjąć takie działania, żeby to boisko jak najszybciej zaczęło funkcjonować. To jest moje zdanie. Na chwilę obecną wójt zrobił tyle, ile było w jego mocy. Dlatego mu nie przeszkadzajmy, tylko pomagajmy. Nie ode mnie zależy, jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte w przyszłości, ale róbmy wszystko, by doprowadzić boisko do stanu używalności, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów. My nie możemy ponosić konsekwencji, bo to nie my zawiniliśmy. Dlatego jeszcze raz powtórzę. Pomóżmy wójtowi i rozwiążmy ten problem.

- Radna Jadwiga Gubała – idąc tokiem myślenia pana Samburskiego można odnieść wrażenie, że nasza dyskusja jest bezzasadna. Według mnie dyskusja jest potrzebna i podjęcie odpowiednich kroków jest potrzebne, bo nie możemy zostawić boiska w takim stanie, w jakim jest obecnie.

- Pani Anna Kaczmarek-Pniewska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Gnojnie – oddanie tego wspaniałego obiektu było spełnieniem marzeń zarówno nauczycieli, jak i dzieci.

Dlatego z całą świadomością i odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że pan Jerzy Kwiecień od samego początku 90% swojego czasu pracy poświęcał na pielęgnację tego obiektu. Zabiegi pielęgnacyjne polegały m.in. na nawożeniu, koszeniu, podlewaniu. Cały czas dbał o to, żeby było pięknie. Niestety, ale od samego początku z tą murawą było coś nie tak. Trawa się nie rozkrzewiała, rosła kępkami, o które dzieci zawadzały podczas zajęć. Dlatego stosując domowe sposoby dowoziliśmy ziemię urodzajną i dosiewaliśmy trawę. Niestety. Efekt końcowy był marny. Szczytem

wszystkiego był moment, kiedy pojawiły się kamienie. Najwięcej kamieni było przy bramce, od strony szkoły. I właśnie wtedy pan Jurek zaczął wybierać te kamienie i dosypywać ziemi, żeby wyrównać nawierzchnię. Lato ubiegłego roku było szczególnie upalne, dlatego pan Jurek od rana do wieczora podlewał trawę na boisku. Mimo tych zabiegów trawa pożółkła i uschła prawie w 40%. I wtedy udałam się do pana wójta z propozycją wyrandapowania całego boiska i posiania świeżej trawy. Pan wójt na moją propozycję odpowiedział, że boisko jest na gwarancji i że się tą sprawą zajmie.

W konsekwencji wysłaliśmy wspólnie z panią dyrektorką Gimnazjum pismo do pana wójta w sprawie zawieszenia zajęć z wychowania fizycznego na boisku, do momentu usunięcia usterek.

- Radny Artur Patrzalek – czy wyłączenie boiska z użytkowania ma wpływ na realizację podstawy programowej wychowania fizycznego?

- Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Gnojnie – obecnie czekamy na pisemne postanowienie inspektora. Niezależnie od tego będziemy chcieli, zachowując przy tym wszelkie środki ostrożności, użytkować przynajmniej jakąś część boiska.

- Radny Artur Patrzalek – czy dacie radę tak funkcjonować, na przykład przez pół roku, bez uszczerbku dla realizacji programu?

- Dyrektorka – dołożymy wszelkich starań, aby zrealizować program.

- Pani Marzena Kubiec – dyrektorka Gimnazjum – w uzupełnieniu dodam, że w okresie zimowym uczniowie obydwu szkół mogą korzystać z hali sportowej. Jeżeli chodzi o drugą kwestię. Dopóki nie otrzymam pisemnego zezwolenia na użytkowanie murawy, nie wypuszczę dzieci na boisko, nawet gdyby się to miało odbyć kosztem niezrealizowania programu. Dla mnie i nauczycieli najważniejsze jest zdrowie i życie dziecka. Bo gdyby doszło do nieszczęścia, rodzice mieliby pretensje do szkoły. Szkoda że tak się stało, bo mamy piękny obiekt z którego nikt nie może korzystać.

- Pan Robert Ślusarczyk – nauczyciel w-f w Gimnazjum – z uwagi na specyficzny charakter, podczas lekcji wychowania fizycznego wypadki zdarzają się dosyć często. Jeżeli sprzęt lub obiekt spełnia swoje wymagania, wtedy jest inna sprawa. Jeżeli natomiast dochodzi do wypadku, i nie ma w tym winy ucznia ani nauczyciela, to oznacza, że obiekt jest niedostosowany do warunków. A wtedy nie ma przeprosić.

- Radny Artur Patrzalek – czy wychodząc na boisko stwierdzacie protokolarnie, że na murawie boiska są kamienie. Według mnie taki dokument wraz ze zdjęciami mógłby być wykorzystany w przypadku dochodzenia naszych praw na drodze sądowej.

- Pan Robert Ślusarczyk – ciężko jest udokumentować takie rzeczy i trudno udowodnić, że chodzi właśnie o to boisko. Na zdjęciu byłby widoczny tylko fragment a nie całe boisko.

- Pani Marzena Kubiec – tylko powołana do tego specjalna komisja może stwierdzić w sposób wiarygodny takie rzeczy. Nauczycielowi i dyrektorowi nikt nie uwierzy.

- Pani Anna Kaczmarek-Pniewska – w dniu wczorajszym inspektor nadzoru robił zdjęcia murawie boiska.
- Pani Marzena Kubiec – bo jest osobą uprawnioną i na tym się zna. Natomiast ja nie mogę zlecić dzieciom, żeby przed każdymi zajęciami pozbierały kamienie z murawy, bo rodzice będą mieli do mnie pretensje.
- Wójt gminy – ja to rozumiem i inspektor nadzoru, z którym dzisiaj rano rozmawiałem, też tak to rozumie. Ja powtórzyłem tylko jego słowa. I prawdopodobnie pismo dotyczące udostępnienia boiska tak będzie wyglądać.
- Pani Marzena Kubiec – ale wtedy rodzice mogą nas zapytać, dlaczego ich dzieci mają zbierać kamienie.
- Pani Anna Kaczmarek-Pniewska - to będzie leżało w gestii nauczyciela. On zdecyduje czy chce prowadzić zajęcia na boisku i czy dzieci będą zbierać kamienie.
- Wójt gminy – każdy myśli o sobie; dlatego rozumiem inspektora, który w ten sposób chce się zabezpieczyć przed odpowiedzialnością w razie ewentualnego wypadku.
- Pani Marzena Kubiec – my też chcemy się zabezpieczyć.
- Przewodniczący rady – pani dyrektor, trzeba sobie jasno powiedzieć jedną rzecz; nawet gdyby dzieci przeszły przez boisko trzy razy zbierając kamienie – odpowiedzialność za te dzieci spadnie na panią.
- Wójt gminy – jakkolwiek decyzję byśmy nie podjęli, to i tak będzie źle. Nie powinno tak być, abym ja i pracownicy poświęcali tyle czasu na coś, co winno być dawno zrobione. Bo jest wiele innych, ważnych spraw do załatwienia, którymi powinniśmy się zająć. Ponieważ sprawa jest poważna, bo dotyczy bezpieczeństwa użytkowników, dlatego się nią zajmujemy. I nieważne czy poruszanie tego tematu komuś nie odpowiada. W trakcie rozmowy wyszło, że nikt nie chce głowy podłożyć. I ja również. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ktoś wykonał robotę, za którą wziął ogromne pieniądze, a teraz trzeba mu udowodniać, iż zrobił to źle. Chociaż widać to gołym okiem.
- Przewodniczący rady – i jeszcze ma odwagę wystąpić o zapłatę 327 tysięcy złotych za roboty dodatkowe.
- Wójt gminy – mało tego; to, że śmie wystąpić – to jedno; dodatkowo z pisma, które od niego otrzymaliśmy wynika, że nasze roszczenia stanowiące kary umowne są próbą wyłudzenia. Żeby nie być gołosłownym przytoczę mały fragment: „Wobec powyższego roszczenia Państwa są całkowicie bezpodstawne skoro bowiem nie ujawniły się wady za których usunięcie odpowiedzialność gwarancyjną ponosiłby mój Mocodawca, to obciążanie go karami umownymi za ich usunięcie w wyznaczonym przez Zamawiającego okresie jest nie tylko nieuzasadnione ale wręcz niedopuszczalne, stanowiące w istocie próbę wyłudzenia świadczenia, do którego mój Mocodawca nie jest zobowiązany na podstawie łączącej strony umowy” (koniec cytatu). Przyznanie, że to czysta bezczelność. Wydaliśmy grube pieniądze, ponad milion złotych, a teraz

chcąc wyegzekwować to, co nam się należy – najpierw prośbą, teraz groźbą – słyszymy, że chcemy od niego wyłudzić jakiś grosz. Kto tu od kogo co wyłudził?

- Radny Krzysztof Samburski – to jest język prawniczy.

- Wójt gminy – to jest świństwo a nie język prawniczy; bo każdy szanujący się prawnik nie napisałby czegoś takiego co przeczy faktom.

- Radny Stanisław Wesołowski – z odczytanych protokołów wynika, że wykonawca przyznał się, że niektóre rzeczy zrobił źle i zobowiązał się je naprawić. Teraz wynajął kancelarię prawną i jego adwokat przysłał nam pisma, że nic nam się nie należy, bo wszystko jest dobrze. My też mamy radcę prawnego, który może napisać pismo podobnej treści do wykonawcy. Ale w tym wszystkim nie o to chodzi. Jeżeli my i inspektor nadzoru, który sprawował w naszym imieniu nadzór nad inwestycją, stwierdza, że na boisku w okresie gwarancyjnym ujawniły się wady – widzę tylko jedno wyjście. Proponuję wysłać temu gościowi przedsądowe wezwanie do naprawienia szkód. Jeśli ich nie usunie – wówczas złożyć pozew do sądu.

- Radny Artur Patrzalek – moim zdaniem należałoby zlecić wykonanie ekspertyzy, która by była dowodem w sprawie sądowej. Nie ukrywać pewnych dowodów, fotografować i zabezpieczyć wszystko, co się da, i niczego nie ulepszać. Żeby taka ekspertyza była jak najbardziej wiarygodnym dokumentem. Dopiero wtedy zobaczymy, w jakim jesteśmy miejscu, i zastanowimy się co dalej robić.

- Radny Wincenty Krawczyk – wszystko zostało udokumentowane.

- Radny Artur Patrzalek – jeżeli to, czym dysponujemy, wystarczy do podjęcia ostatecznej decyzji – to dobrze.

- Wójt gminy – ekspertyza wykonana przez biegłego sądowego może nawet kosztować kilkanaście tysięcy złotych. Dlatego zleciłem wykonanie ekspertyzy fachowcowi za nieduże pieniądze, bo za 3 tysiące złotych, m.in. po to, żebyśmy mieli pogląd, jaka jest rzeczywiście sytuacja. Bo może ktoś przesadza, albo my to źle widzimy, albo nie jest to aż taki duży problem. Ale zrobiona ekspertyza pokazuje, że ten problem rzeczywiście jest. I nie tylko w samej trawie i nawierzchni, ale przy tworzeniu i budowie całego boiska. I to ma wpływ na końcowy efekt.

Każdy z was słyszał o przystankach w Kielcach. Koszt budowy jednego przystanku wyniósł nawet 500 tysięcy złotych. Potem się okazało, że mimo takiej kwoty jest z nimi coś nie tak. W związku z tym zlecili wykonanie ekspertyzy fachowcom, żeby stwierdzili kto ma rację. I tym ekspertom płacą 20 tysięcy złotych. Takie są koszty. Osoba, która robiła dla nas ekspertyzę nie jest przypadkowa i posiada odpowiednie uprawnienia: instalacji sanitarnych, hydrogeologiczne, geologii inżynierskiej, biegłego z zakresu postanowień wodno-prawnych i rzeczoznawcy budownictwa instalacji sanitarnych. Gdybyśmy powierzyli wykonanie ekspertyzy biegłemu sądowemu, koszty byłyby po wielokroć wyższe.

- Radna Maria Woźniak – inż. Augustyn Siemieniec jest nam dobrze znany, bo wykonywał odwierty studni w Gorzakwi. Można stwierdzić z całą

odpowiedzialnością, że usługa została wykonana fachowo i dzięki temu mieszkańcy naszej gminy nie mają problemu z zaopatrzeniem w wodę. Przytoczę teraz fragment ekspertyzy, w którym jest mowa o kilku istotnych sprawach: „Zasadniczym błędem w wykonaniu boiska jest brak warstwy odsączającej, umożliwiającej infiltrację wód do drenażu, którym mogłaby odpływać do zbiornika. Zastosowanie tłucznia wapiennego z gliną nie może stanowić warstwy odsączającej. Tłuczeń wapienny w wyniku wietrzenia na powierzchni okruchów tworzy warstwę pylastą, przyczyniając się intensywnie do kolmatacji warstwy filtracyjnej. Dużym błędem jest również glina zmieszana z tłuczniem wapiennym, która intensywnie z przepływem wody wypełnia wolne przestrzenie wśród okruchów skalnych. Obserwując wykonane odsłonki gruntu nad drenażem widoczna jest glina, bardzo często nawet tylko ze sporadycznymi okruchami wapieni. Ponadto w spągowej części warstwy odsączającej powinna zalegać cienka warstwa piasku na geowłókninie, zabezpieczającej drenaż przed zamuleniem. Brak zabezpieczenia rury drenażowej przyczynia się do jej zamulenia i uszczelnienia wlotów do jej wnętrza. W przedmiotowym przypadku często zastosowano zbyt małe spadki rur drenażowych a nawet miejscami w kierunku przeciwnym, co przyczynia się do braku możliwości odpływu wód”.

- Wójt gminy – to, co zostało napisane w ekspertyzie jest w 100% potwierdzone faktami. Natomiast to, co nie zostało udokumentowane, nie znalazło odzwierciedlenia w opracowanej ekspertyzie. To, co przed chwilą przeczytała pani Maria wiąże się z wypowiedzią radnego Jerzego Kwietnia. Mówił, że podlewał boisko a woda nie wsiąkała. Bo struktura ziemi pylastej i ilastej nie przepuści wody.

- Radna Maria Woźniak – dokończę czytanie: „Kolorem czerwonym zaznaczono przeciwne spadki rur drenażowych do kierunku koniecznego, którym odprowadzona byłaby woda.”

Zdanie końcowe brzmi: „W celu umożliwienia korzystania z boiska konieczne jest naprawienie błędów wykonania tego obiektu. Obecnie boisko nie nadaje się do sportowego jego wykorzystania”.

- Przewodniczący rady – i cały szkopuł w tym, bo tak w ogóle obiekt jest bardzo ładny. Gdyby niedociągnięcia dotyczyły parkingu, bieżni, trybun czy otoczenia – nie byłoby takiego problemu. Ale rzecz dotyczy płyty głównej boiska.

Chcę podkreślić, że biegły sądowy wypowie się w różnych ważnych kwestiach, jeżeli sprawa znajdzie swój finał w sądzie. Może ktoś powiedzieć, że nie powinienem się wypowiadać, bo nie jestem ekspertem. Ale jeżeli rura drenarska nie jest obsypana grysem, to biegły sądowy nie stwierdzi coś przeciwnego.

Druga sprawa. Z posiadanych materiałów wynika, że wykonawca był w początkowym okresie skłonny do wyeliminowania usterek. Natomiast w chwili obecnej kancelaria adwokacka, zgodnie z oczekiwaniami klienta, prezentuje całkiem odmienne stanowisko. Czyli w tym momencie wyczerpały się wszystkie możliwości polubownego załatwienia sprawy z wykonawcą. Z tych pism można wnioskować, że

nie ma dobrej woli ze strony wykonawcy oraz szansy na jakiegokolwiek ustępstwa, zmierzające w kierunku naprawienia wad.

- Wójt gminy – dużo czasu pochłonęło odczytywanie pism, ale nie był to czas stracony. Jak już powiedział pan przewodniczący, wyczerpały się wszystkie możliwości polubownego załatwienia sprawy. W ostatnim piśmie, które do nas wpłynęło z kancelarii adwokackiej jest napisane że: „Aktualną natomiast pozostaje kwestia nieuiszczonego przez Państwa do chwili obecnej wynagrodzenia za wykonane na Państwa rzecz i zlecenie prace dodatkowe przy realizacji tej samej umowy z dnia 25 października 2011 roku. Korzystając z okazji ponownie wzywam Państwa do zapłaty kwoty 327.902,99 złotych jako wynagrodzenie za te roboty dodatkowe z odsetkami w wysokości ustawowej od dnia 15 września 2015 roku do dnia zapłaty. Wskazana wyżej kwotę powiększoną o należne odsetki za zwłokę proszę wpłacić na znany Państwu rachunek bankowy mojego Mocodawcy.

W przypadku braku wpłaty w powołanym wyżej terminie zmuszony będę do wystąpienia na drogę Sądową, co narazi Państwa na dodatkowe koszty z tym związane.”

Wykonawca złożył pozew w sądzie, o czym bodajże informowałem państwa na poprzedniej sesji.

- Radny Krzysztof Samburski – czy wpłynęła do tut. Urzędu faktura?

- Pani Maria Małasińska – nie otrzymaliśmy faktury.

- Wójt gminy – nie ma faktury; w piśmie jest tylko stwierdzenie, że dokonano tego na podstawie uzgodnień z gminą.

- Radny Krzysztof Samburski – radny Wincenty Krawczyk pyta co zrobić, jeżeli na boisku są kamienie i nie da się na nim grać. Albo zrobić samemu, albo zmusić wykonawcę do usunięcia wad. Moje zdanie jest takie. My też możemy ściągnąć radcę prawnego i inspektora nadzoru, zrobić sesję nadzwyczajną po to, żeby podjąć decyzję.

- Wójt gminy – dzisiaj mamy sesję nadzwyczajną i radca prawny powtórzy to samo, co wcześniej powiedziałem.

- Radny Krzysztof Samburski – trzeba jeszcze zaprosić inspektora nadzoru i zawnioskować.

- Przewodniczący rady – jak wynika z wcześniejszych doświadczeń, takie osoby zawsze znajdą sposób, żeby nie wziąć udziału w sesji.

- Radny Krzysztof Samburski – to leży w jego interesie.

- Przewodniczący rady – jeżeli nie wzięli udziału w oględzinach, tym bardziej nie wezmą udziału w sesji.

- Radny Krzysztof Samburski – jest jeszcze druga kwestia; usunięcie wad we własnym zakresie będzie swego rodzaju przyznaniem się do winy; i to dopiero będzie śmieszne.

- Radna Maria Woźniak – to by dopiero była dla niego woda na młyn.

- Przewodniczący rady – zanim ogłoszę przerwę, miałbym taką prośbę; proszę potraktować tę sprawę poważnie i wziąć odpowiedzialność za jej docelowe

załatwienie. W żadnym razie nie należy do tego problemu podchodzić na luzie i myśleć, że to nie moja sprawa tylko wójta. Podejdźmy do indywidualnych wypowiedzi w rozsądny sposób. Jeżeli wójt usłyszy szczere wypowiedzi, będzie mu łatwiej podjąć decyzję dotyczącą dalszych działań w tym zakresie. Musimy w dniu dzisiejszym wypracować jednoznaczny kierunek, kończący biurokratyczną przepychankę, i zadziałać skutecznie. Już podczas zebrań wiejskich wójt, przedstawiając problem boiska, słyszał sugestie że są odpowiednie instytucje rozstrzygające tego typu kwestie.

Dzisiejsze spotkanie ma nadać kierunek dalszym działaniom, które będą wspólnie wypracowanym stanowiskiem.

Przewodniczący ogłosił 15-minutową przerwę w obradach.

Po przerwie kontynuowano temat inwestycji i remontów na terenie gminy.

Dalszy ciąg dyskusji:

- Radny Artur Patrzałek – uważam, że osoby odpowiedzialne za wadliwe wykonanie boiska powinny być ukarane. Niezależnie od tego, po przeanalizowaniu ekspertyzy którą przedstawił pan wójt pod kątem ewentualnego wygrania sprawy, należy skierować pozew do sądu.

- Radny Kazimierz Ziółkowski – podzielam zdanie mojego przedmówcy. Poza tym, jeżeli skierujemy sprawę do sądu, może wykonawca będzie bardziej skłonny do ugody.

- Radny Stanisław Wesołowski – nie będę się powtarzał, bo ja już wyraziłem swoją opinię.

- Radny Tomasz Pasternak – nie będę się wypowiadał, dopóki nie usłyszę opinii pana mecenas.

- Wójt gminy – mogę powtórzyć to, co odpowiedziałem panu Samburskiemu.

- Radny Tomasz Pasternak - prawnik powinien być obecny na sesji.

- Wójt gminy – tematem dzisiejszej sesji nie jest nieobecność pani mecenas. Czego pan jeszcze nie wie?

- Radny Tomasz Pasternak – jak już wcześniej powiedziałem, chciałbym się posiłkować opinią pani mecenas.

- Wójt gminy – w związku z czym?

- Radny Tomasz Pasternak – w związku z tą sprawą.

- Wójt gminy – podejdźmy do sprawy poważnie a nie szukajmy dziury w całym. Bo poprzez taką polemikę, nikomu niepotrzebną, po prostu się ośmieszamy. Jesteśmy wybrani przez ludzi i mamy obowiązek dopilnować, żeby wydawanie tak dużych pieniędzy na inwestycje było zasadne i celowe. To jest prawie półtora miliona złotych. I nie jest to problem nieobecności w dniu dzisiejszym mecenas. Bo była nieraz sesja na piętrze a pani mecenas siedziała na parterze. Po co ma tracić czas, skoro wszystkie kwestie są wcześniej wyjaśnione? Po to tylko żeby siedzieć, jak radca prawny w

poprzedniej kadencji, i patrzeć w komputer? Chyba nie na tym rzecz polega, żeby udawać pracę.

Nie po to żeśmy się spotkali, żeby sobie wytykać jakieś bzdury, za przeproszeniem, tylko po, żeby wyjaśnić sprawę. Jak już wcześniej mówiły pani dyrektorki, gdy się stanie nieszczęście, rodzic nie będzie pytał czy na dzisiejszej sesji była pani mecenas. Zastanówcie się co poniekąd nad podejściem do tego tematu. Rozumiem, że trzeba kogoś bronić, bo jest znajomym czy kuzynem lub inaczej nie wypada. Odrzucimy takie głupie spojrzenia.

- Radny Tomasz Pasternak – pani wójt – dwie kadencje temu mieliśmy podobne doświadczenie ze śp. Musiałem, który budował salę gimnastyczną. Pana poprzednik dopatrzył się w dokumentach, że należy nam się odszkodowanie z tytułu stwierdzonych wad. Po zgłoszeniu sprawy do sądu okazało się, że to myśmy musieli panu Musiałowi dopłacić. Tutaj może być podobnie.

- Wójt gminy – tę sprawę wyjaśnię od razu. Z tego co wiem, za skierowaniem sprawy do sądu za niedotrzymanie warunków umowy przez pana Musiała optowała w poprzedniej kadencji pani wójt i pani skarbnik, chociaż wszyscy fachowcy mówili, że sprawa jest przegrana. O to, dlaczego gmina wystąpiła z pozwem, proszę zapytać była panią skarbnik i była panią wójt. I to jest wszystko w tym temacie.

- Przewodniczący rady – autorką pism wysyłanych przez gminę do wykonawcy, i nie tylko, jest pani mecenas. Nikt inny tych pism nie opracowywał. W związku z tym jej stanowisko jest zawarte w tych dokumentach. Jeżeli któryś z radnych nie chce zajmować stanowiska w tej sprawie – nie musi. Z całym szacunkiem dla pana radnego Tomasza Pasternaka, ale uważam że pani mecenas będąc na sesji powiedziała by to samo, co usłyszeliśmy.

- Radny Tomasz Pasternak - z tego co usłyszałem wnioskuję, że do końca kadencji pani mecenas na sali obrad nie będzie. Żebyśmy mogli od niej usłyszeć jakąś opinię.

- Wójt gminy – o czym my gadamy?

- Przewodniczący rady – jeżeli masz uwagi do pracy pani mecenas, to możesz to zgłosić. Tak samo możesz mieć zastrzeżenia do każdego pracownika i śmiało o tym mówić, uzasadniając swoje stanowisko w odpowiedzi sposób.

- Radny Tomasz Pasternak – dlaczego robicie taki problem z tej sprawy?

- Wójt gminy – ja się o to pytam: co to za problem, że nie ma tutaj pani mecenas. Dla mnie problemem jest stan boiska i po to poprosiłem o zwołanie tej sesji.

- Radny Tomasz Pasternak – nie twierdzę, że boisko jest dobrze zrobione, bo na własne oczy widziałem kamienie i inne mankamenty. Ale jak już powiedziałem, mam pewne wątpliwości i chciałbym usłyszeć opinię od radcy prawnego.

- Wójt gminy – opinię, że nie widziałeś tych kamieni?

- Radny Tomasz Pasternak – żeby nam powiedział, jakie mamy szanse wygrać tę sprawę.

- Radna Maria Woźniak – o tym zadecyduje sąd.

- Wójt gminy – wszystkie zgromadzone dokumenty, które przedstawiłem, zostały opracowane w porozumieniu z panią mecenas. Nie występowałbym przed szereg, nie mając opinii radcy prawnego. Gdyby nawet była obecna na sesji, nie powiedziałaaby że tych kamieni tam nie ma i nie kazałaby dyrektorom prowadzić zajęć wychowania fizycznego na boisku. Nie szukajmy dziury w całym. Przepraszam panie Pasternak, ale ja nie rozumiem takiego podejścia.

- Radny Tomasz Pasternak – czy ja każę dzieciom grać w piłkę na tym boisku?

- Wójt gminy – nie, ale widzę że dla pana największym problemem nie jest sprawa boiska; największym problemem jest sprawa nieobecności pani mecenas. Jeżeli to jest ważniejsze i konieczne, mogę do niej zadzwonić i pani mecenas za godzinę tutaj będzie, bo tyle czasu zajmie jej droga z Kielc. Przecież to żaden problem.

- Radny Gustaw Treliński – nie mam opinii i nie mam zdania na temat; co się komu wydaje, to jedna sprawa a jaka będzie konsekwencja prawna takich działań, skąd mam wiedzieć. Po prostu nie przygotowałem opinii na ten temat. Słyszałem tylko opinie radnych. Fakt faktem, że kamienie są i trzeba temu zaradzić. Tylko teraz trzeba ustalić jakim sposobem i co mamy zrobić. Czy sędownie czy też polubownie.

- Przewodniczący rady – jak już wcześniej mówiliśmy, nie jest możliwe polubowne załatwienie tej sprawy.

- Radny Gustaw Treliński – proszę wobec tego kontynuować dalej.

- Radny Jerzy Kwiecień – gmina postąpiła zgodnie z prawem; bo po to jest 3-letni okres gwarancji, żeby sprawdzić czy wszystko jest w porządku. Niestety okazało się, że w okresie gwarancyjnym na płycie boiska ujawniły się wady. Dlatego upomnieliśmy się o swoje. Wykonawca najpierw przyznał nam rację a później się z tego wycofał. Według mnie to jest nieludzkie, bo raz mówi tak a innym razem inaczej. Druga sprawa – zażyczył sobie od nas ponad 300 tysięcy złotych. Nie mamy innego wyjścia, jak tylko skierować sprawę do sądu.

- Radny Krzysztof Samburski – nic nie stoi na przeszkodzie, żeby się spotkać z inspektorem nadzoru i radcą prawnym, zadać kilka pytań i porozmawiać na ten temat jeszcze raz. Tak jak mówiłem. To wszystko kosztuje. Wynagrodzenie radcy prawnego wyniosło w 2015 roku 47 tysięcy złotych. Dlaczego ma nie być do naszej dyspozycji? Dlaczego nie możemy mu zadać pytania czy mamy rozpocząć prace naprawcze wcześniej i czy mamy szansę odzyskać poniesione na ten cel koszty w sądzie. To są sprawy prawne. Powiedział pan, że radca prawny wyraził swoje stanowisko przygotowując korespondencję w tej sprawie. Ale nam chodzi o kontakt bezpośredni. Nawet nie wiem czy to jest kobieta czy mężczyzna. Może trzy, cztery osoby ma kontakt z panią mecenas a my nie mamy takiej sposobności.

- Przewodniczący rady – czy nie znasz treści redagowanych przez panią mecenas pism, które w dniu dzisiejszym zostały przedstawione?

- Radny Krzysztof Samburski – znam, ale chciałbym usłyszeć opinię z ust pani prawnik. Dzisiaj mamy głosować, ale nie wiem nad czym. Na miły Bóg. Dlaczego nie

ma na sesji inspektora nadzoru? Wałkujemy sprawę od roku i nikt się nie pokwapił, żeby go zaprosić na sesję. Żeby mu zadać proste pytanie – gdzieś pan był?

-Wójt gminy – powtarzam to po raz trzeci - wszystkie pisma kierowane do wykonawcy, inspektora nadzoru i projektanta, były konsultowane z radcą prawnym. I chociażby na tej sali siedziało dwudziestu radców prawnych, żaden z nich na tę chwilę nie powie jaka będzie decyzja sądu. Według mnie to nawet minister sprawiedliwości nie odpowiedziałby na to pytanie. Bo po to jest niezawisły sąd, żeby podczas obrad podejmować decyzje. Na pewno każdy z was lub wasi bliscy mieli do czynienia z sądem. Nikt przed rozprawą nie wie, jaka będzie decyzja sądu i dla kogo korzystna.

Powtórzę jeszcze raz to, co mówiłem odnośnie innych gmin i ich metod postępowania w podobnych przypadkach. Rzeczą dotyczy miasta Krakowa, gdzie rada miejska a może prezydent wraz ze swoimi zastępcami zdecydowała o zgłoszeniu sprawy do sądu. Niezależnie od tego, nie czekając na ostateczny wyrok, postanowili w międzyczasie naprawić drogę za własne pieniądze.

I takie mam oczekiwania w stosunku do radnych. Chodzi mi o to, żebyście się poczuli odpowiedzialni i się wypowiedzieli, co i jak zrobić wiedząc, że jeżeli dojdzie do naprawy z naszego budżetu, to będzie to naprawdę duża kwota. A rekompensatę od wykonawcy, jeżeli taka będzie decyzja sądu, otrzymamy za rok, dwa lub trzy lata.

Ostateczna decyzja należy do nas i nikt za nas jej nie podejmie. Czy wygramy sprawę? Nie wiadomo. Dokumenty wskazują na to, że tak będzie.

- Radny Tomasz Pasternak – jaka będzie kolejność? Czy najpierw zgłaszamy sprawę do sądu i sami naprawiamy boisko, czy na odwrót?

- Wójt gminy – jeżeli nawet zgłosimy sprawę do sądu, od was i ode mnie zależy, co dalej z tym boiskiem. Każdy wie na czym to polega i każdy ma prawo do wypowiedzi. Zgłoszenie sprawy do sądu to jest jedna sprawa a doprowadzenie obiektu do użytkowania za ciężkie pieniądze, to jest inna sprawa. Dlatego ta dzisiejsza sesja jest sesją nadzwyczajną, bo to jest ważny temat, drogi temat i nie jedyny. Bo zaraz przejdziemy do Raczyc, gdzie poszło 300 tysięcy złotych a z nadzoru budowlanego otrzymałem pismo w sprawie wykonania ekspertyzy. Według nich obiekt w obecnym stanie stwarza zagrożenie.

Możemy tutaj siedzieć do wieczora, żeby każdy miał szansę się wypowiedzieć jakiego widzi wyjście z tych sytuacji. To są pieniądze naszych mieszkańców a my nimi tylko dysponujemy. I za nie później odpowiadamy. Akurat my tego nie robiliśmy, ale teraz jesteśmy administratorami i za to odpowiadamy.

- Przewodniczący rady – celem uzupełnienia powtórzę swoją wcześniejszą wypowiedź; w początkowym etapie wykonawca deklarował wykonanie pewnych prac, zmierzających w kierunku usunięcia usterek. Teraz stanowisko kancelarii prawnej, która go reprezentuje, jest jednoznaczne. Wykonawca do niczego się nie poczuwa i żąda od nas wypłaty dodatkowej kwoty. I chociaż byśmy się spotykali jeszcze cztery razy, nie sądzę żeby oni byli skłonni wrócić do wersji pierwotnej i przyznać, że z

powodu pewnego niedopatrzenia boisko nie spełnia wymogów określonych w projekcie.

- Wójt gminy – dopowiem jeszcze w jaki sposób wykonawca reaguje na nasze monity i zapytania. Chodziło o prostą rzecz. Pan Kiciński zadzwonił do niego wczoraj, żeby zapytać jaki rodzaj trawy byłby siany na boisku. W odpowiedzi usłyszał, że w tej chwili nie ma czasu. Może nam udzielić odpowiedzi na ten temat, ale dopiero za około dwa tygodnie. Panie Samburski – co pan na to? Czekamy dalej? A za 2 tygodnie powie nam tak jak projektant, że wyjechał za granicę, który po przyjeździe nawet się z nami nie skontaktował.

- Radny Krzysztof Samburski – nam nie jest potrzebny wykonawca, tylko nasi ludzie czyli inspektor nadzoru i radca prawny.

- Wójt gminy – jak już powiedziałem, te osoby tak się zachowują. Wczoraj inspektor nadzoru odpowiedział że nie ma czasu i że dopiero dzisiaj napisze do nas mejla. Jak będziecie przychylni wykonawcom, którzy powinni się wywiązać ze swoich wszystkich zobowiązań, to sprawa może ciągnąć się latami, zanim ktoś zdecyduje żeby zrobić z tym porządek. Oni będą się z nas śmiać a ludzie będą się śmiać z nas.

- Radny Artur Patrzalek – chciałem tylko dodać, żeby mając na uwadze ewentualne następstwa podejść do tematu w sposób racjonalny. Myślę, że rada powinna zaakceptować działania wójta i uznać je za prawidłowe, i nie wprowadzać na sali niepotrzebnego zamętu.

- Wójt gminy – tym bardziej że sprawa się ciągnie od półtora roku.

- Radny Artur Patrzalek – jeden powie to, drugi jeszcze co innego; myślę, że wójt podjął odpowiednie kroki i wszyscy powinni ten fakt zaakceptować, żeby sprawa szła do przodu aż do szczęśliwego zakończenia.

- Wójt gminy – jestem tego samego zdania, bo sprawa ciągnie się od półtora roku a tym ludziom wyraźnie zależy na przeczekaniu. Wczoraj powiedział że doręczył papiery; później przez następny rok będziemy sobie wyjaśniać gdzie te papiery są, później będziemy decydować czy idziemy do sądu, czy jeszcze rozmawiamy. A za pięć, sześć lat powie: ludzie czego teraz chcecie.

- Pani Zofia Panak – sołtys Poręby – czy wpłynął wniosek do sądu od wykonawcy o zapłatę 300 tysięcy złotych?

- Wójt gminy – tak.

- Radna Bożena Segda – moje zdanie jest takie, żeby jeszcze raz spróbować wystosować pismo. Wiem że to trochę potrwa i że najbardziej będą poszkodowane dzieci, które nie będą mogły korzystać z boiska.

- Przewodniczący rady – padło stwierdzenie, żeby się jeszcze raz spotkać i omówić tę kwestię. Umówmy się tak. Zaprośmy wykonawcę, projektanta i inspektora nadzoru, ale jeżeli któraś z tych osób nie dojedzie – nie podpisujemy listy i nie organizujemy sesji. Osobiście nie wierzę w to, żeby się taki zamysł udał.

- Wójt gminy – myślę, że ani wykonawca ani inspektor nadzoru nie powie niczego ponad to, co zostało napisane w protokołach ze spotkań. Będzie to tylko kolejne spotkanie dla spotkania, które nie wiadomo czy się odbędzie i da tylko możliwość przesunięcia wszystkiego w czasie.

- Radna Agata Segda – byłam na boisku z pozostałymi członkami Komisji Rewizyjnej i widziałam kamienie. Jeżeli odmawiają współpracy – to nie ma na co czekać, tylko trzeba iść do sądu.

- Radna Beata Boś – wiemy, że usterki na boisku zostały ujawnione w okresie gwarancyjnym i że cała kwota została zapłacona wykonawcy. Czy mamy zabezpieczone środki z funduszu gwarancyjnego?

- Skarbnik gminy – nie wnosiliśmy zabezpieczenia należytego wykonania umowy; wszystko odbywało się w formie gwarancji ubezpieczeniowej.

- Radna Maria Woźniak – i nie można było tej kwoty przetrzymać na koncie.

- Radna Beata Boś – jeżeli dysponowalibyśmy takimi środkami, wynajęlibyśmy firmę i pokryli koszty usunięcia usterek.

- Wójt gminy – ale w tym wypadku odpowiednio tego nie zastosowano i nie mamy prawie żadnego zabezpieczenia.

- Radna Maria Woźniak – w celu dalszego dochodzenia roszczeń pozostaje jedynie droga sądowa.

- Radna Beata Boś – należałoby policzyć, ile nas będzie kosztował remont boiska i porównać z kosztami sądowymi; w rzeczywistości może się okazać, że koszty sądowe będą wyższe niż remont.

- Wójt gminy – orientacyjnie koszt remontu może wynieść 150 tysięcy złotych albo 200 tysięcy złotych.

- Radna Beata Boś – jeżeli wykonawca wniósł wniosek do sądu o zapłatę 327 tysięcy złotych, my tym bardziej powinniśmy to zrobić, bo mamy dowody że boisko zostało źle wykonane.

- Wójt gminy – przytoczę pewną sytuację, której nie będę komentował ani nic ze swej strony dodawał. Podczas rozprawy sądowej o wypłatę niby zaległości gminę reprezentowała pani mecenas. Wykonawca nie zgłosił się na rozprawę. Ponieważ sprawa dotyczyła finansów, tego który się nie stawił sąd obciąża dotkliwą karą pieniężną. Pani mecenas wystąpiła o wypłatę takiej należności, która de facto wpłynęłaby na konto gminy. Wtedy sąd zarządził przerwę, która trwała 20 minut. Po tym czasie zjawił się na sali rozpraw prawnik pana Olesińskiego i rozprawa toczyła się dalej. Takim oto sposobem pan Olesiński kary uniknął.

O godz. 12.30 salę obrad opuściła radna Agata Segda.

- Radny Marian Okraj – z przedstawionych dokumentów wynika, że trwają przepychanki pomiędzy gminą a wykonawcą. Sprawę może jedynie rozstrzygnąć sąd. Jaki będzie wyrok, tego nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć. Nie wiadomo też, ile

będzie się toczyć sprawa przed sądem. Dlatego dobrze by było zabezpieczyć doraźnie obiekt, żeby dzieci mogły z niego korzystać podczas lekcji w-f.

- Radny Krzysztof Samburski – jak wejdziemy na to boisko i zaczniemy coś robić, to nie będziemy mieć argumentów w sądzie.

- Wójt gminy – mówił któryś z panów i pani dyrektor gimnazjum również, że co powiedzą rodzice na to, jeżeli dzieci zamiast lekcji w-f będą zbierać kamienie. Właśnie stan tego boiska – panie Pasternak – taki jest, o czym dobitnie świadczą odczytane dokumenty i wypowiedzi uczestników sesji. Nie wiem w jaki sposób miałbym jeszcze przekonywać, że to nie jest to, co powinno być. Bo skoro kosztowało prawie półtora miliona złotych, powinno być idealne. I ładne, i estetyczne, i funkcjonalne. Krótko mówiąc, ten obiekt powinien być wizytówką gminy. Byliście niejednokrotnie na prawdziwym boisku. Jak się na niego wchodzi to czuć trawę pod butem. A tutaj jak się wchodzi, to aż nogę wygina. Tutaj jest klepisko, nie zarośnięte trawą, z kamieniami. Jeżeli nie wszyscy czują się przekonani, możemy iść na boisku i zobaczyć jak jest rzeczywiście. A jak nie – proszę powiedzieć paniom dyrektorkom, żeby nie zwracały na nic uwagi, tylko grały i ćwiczyły z dziećmi na boisku. Tylko który z was to powie. Panie Pasternak – powie pan coś takiego?

- Radny Tomasz Pasternak – przecież mówiłem, że nie wolno w tej chwili puszczać dzieci na boisko.

- Wójt gminy – przed chwilą usłyszałem taką wypowiedź, że jak to będzie wyglądać jeżeli dzieci będą grać a my pójdziemy do sądu.

- Radny Krzysztof Samburski – to ja powiedziałem a dzieci możemy skierować na zapasowe boisko w Balicach. Przecież tamten obiekt też nie mało kosztował.

- Przewodniczący rady – kosztował niewiele w porównaniu do tego.

- Radny Krzysztof Samburski – jestem świadomy tego, że jeżeli skierujemy sprawę do sądu, to nie wpuścimy dzieci na boisko. Zatrudnienie radcy kosztuje 47 tysięcy złotych, z publicznych pieniędzy. I ona powinna tutaj być. Ja wiem, że pan ma z nią kontakt, ale to nie są pana prywatne pieniądze. Prawnik powinien być do dyspozycji rady i taka jest nasza wola.

- Wójt gminy – trzeci raz powtórzę to, co już mówiłem. W Krakowie mają problem z ulicą. Dlatego wystąpili do sądu i powołali biegłego, który potwierdził istniejący stan. Postanowili, że nie będą czekać na orzeczenie sądu, tylko we własnym zakresie i za własne pieniądze usuną usterki. Bo nikt nie wie, ile taka sprawa w sądzie może potrwać. Powtórzę po raz trzeci również to, że nawet gdyby tutaj była pani mecenas a nawet pan Ziobro, powiedzą to samo. Ja wiem, że dla pana Samburskiego nie jest problemem stan boiska, tylko nieobecność na sesji pani mecenas, ale każdy ma prawo do własnego spojrzenia. Gdyby całą tą energię dotyczącą nieobecności pani mecenas pan Samburski skierował na stan tego boiska, doszlibyśmy niewątpliwie do pozytywnych wniosków.

- Radny Wincenty Krawczyk – każdy z radnych i sołtysów chciałby, żeby w jego okręgu wyborczym realizowano nowe inwestycje. Nie możemy nic w tym kierunku zrobić, bo musimy poprawić boisko, które kosztowało prawie półtora miliona złotych. Na ten temat rozmawiamy prawie 3 godziny. Wszystkie niedociągnięcia zostały udokumentowane. Dlatego, żeby z nas się nikt nie śmiał, musimy iść do sądu. Innego wyjścia nie ma.

- Radna Jadwiga Gubała – mówiąc kolokwialnie – im wcześniej wyjdziemy, tym dalej zajdziemy a nasze dzieci będą mogły zacząć w pełni korzystać z boiska. Patrząc na pisma, które są próbą odbijania piłeczki, nie ma sensu przeciągać całej sprawy w czasie.

- Przewodniczący rady – znamy opinię zdecydowanej większości radnych na ten temat. Słuchając tych wypowiedzi i wiedząc że wykonawca wniósł sprawę do sądu o wypłatę należności, nie ulega wątpliwości że odpuszczenie sprawy boiska w tym momencie, byłoby na naszą niekorzyść. Biorąc pod uwagę ewidentne nieprawidłowości, potwierdzone w jednym z protokołów przez wykonawcę i inspektora nadzoru, wycofanie się z tej sprawy nie wchodzi absolutnie w grę. Druga kwestia. Byłoby w porządku gdybyśmy mieli możliwość wycofania się, bez ponoszenia konsekwencji finansowych. Teraz żeby doprowadzić boisko do stanu używalności, musielibyśmy wyłożyć kilkaset tysięcy złotych z budżetu gminy. Znając obecny stan boiska, nikt nie weźmie odpowiedzialności za dzieci. Dlatego dyrektorzy i nauczyciele w-f są w sytuacji patowej w kwestii korzystania z boiska. Według mnie musimy działać zdecydowanie, bo nie mamy czasu na kolejne rozmowy.

- Radny Krzysztof Samburski – czy to ma wpływ na dotację?

- Pan Sebastian Kiciński – nie ma podstaw do zwrotu dotacji, jeżeli nikt obiektu nie zburzy i nie zmieni jego przeznaczenia. Usunięcie usterek mieści się w zakresie napraw gwarancyjnych. Nie jestem natomiast w stanie na 100% odpowiedzieć, jakby do tego podeszła instytucja zarządzająca środkami unijnymi.

- Radny Krzysztof Samburski – czy wobec tego nie należałoby przedtem skonsultować tego problemu z Urzędem Marszałkowskim?

- Wójt gminy – wszystko zależy od osoby, która będzie rozpatrywać daną kwestię. Koszt inwestycji wyniósł ponad 1.200 tysięcy złotych i część tej kwoty stanowi koszt źle zrobionej płyty boiska. Na tę chwilę nikt nie odpowie, czy to jest dużo czy mało. Jest to kwestia indywidualnej oceny. Może się zdarzyć tak, że zostanie odrzucony cały wniosek. Może też być tak, że uznają iż błąd wynikł w trakcie gwarancji. Gdyby odbyła się sprawa, decyzja sądu byłaby wiarygodna dla tamtych osób. W tym momencie nikt nie odpowie na pytanie, jak ktoś się na to zapatrzy.

- Przewodniczący rady – nie możemy również liczyć na to, że w razie powiadomienia marszałek przejmie za nas inicjatywę w dochodzeniu naszych praw.

- Wójt gminy – nie jest też do końca tak, że tamta strona nie jest uczestnikiem postępowania. Bo organ przekazujący dotację unijną również ponosi, we własnym

zakresie, jakąś odpowiedzialność. Podobnie rzecz się ma z rolnikami. Instytucja która przekazuje dotacje, sprawdza w jaki sposób są one wydatkowane. Nie jesteśmy w tym względzie osamotnieni. Tym bardziej że osoby do tego uprawnione potwierdziły, iż wszystko jest dobrze zrobione.

- Radna Maria Woźniak – wydaje mi się, że złożenie pozwu do sądu jest nieuchronne. Niemniej jednak spróbowałabym jeszcze skontaktować się z inspektorem nadzoru i kierownikiem budowy. Ponieważ te osoby dokonywały wpisów w dzienniku budowy i się pod nimi podpisywały, może wpłynęłyby na wykonawcę. Warunek jest jeden. Trzeba to zrobić w ciągu 2 tygodni. W konsekwencji chodzi o to, żeby mieć pewność iż nie mieliśmy innego wyjścia. Według mnie jest to swoista próba sił a pan Olesiński nie wystawiając faktury wraz z dokumentacją zachowuje się w sposób bezczelny. Liczy po prostu na to, że albo się uda albo się nie uda. Działa na nas psychologicznie, żebyśmy nie mogli umiejętnie się bronić.

- Pan Krzysztof Parada – sołtys Zawady – według mnie należy sprowadzić ekipę programu „Sprawa dla reportera”.

- Radna Maria Woźniak – idąc tokiem myślenia pana sołtysa może rzeczywiście trzeba sprowadzić media, nagłośnić sprawę i narobić mu wstydu. Wtedy zostanie podważona jego wiarygodność i taki wykonawca będzie miał problem ze znalezieniem zamówień.

- Przewodniczący rady – bazując na posiadanych dokumentach należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Nie wiem, która firma mogłaby sobie pozwolić na to, żeby mając uzasadnione roszczenia czekać półtora roku na zapłatę kwoty 327 tysięcy złotych. To jest bardzo interesujące, bo gdyby chodziło o tysiąc złotych, nikt by się nie dziwił.

- Wójt gminy – a nawet dłużej, ponieważ umowa z wykonawcą została podpisana w 2011 roku, budowę boiska zakończono w 2012 roku a roszczenia zostały zgłoszone dopiero w 2016 roku.

- Radny Krzysztof Samburski – taki wykonawca czuje czy wygra sprawę w sądzie czy nie. Dlatego przychyliam się do propozycji pani Marii Woźniak. Należy zorganizować spotkanie z inspektorem nadzoru i kierownikiem budowy. To są fachowcy, którzy firmowali przebieg inwestycji swoim nazwiskiem i powinno im również zależeć na doprowadzeniu sprawy do konsensusu. Jeżeli się nie da załatwić sprawy polubownie, wtedy nie pozostaje nic innego jak iść do sądu. I jeszcze jedno. Polubowne załatwienie sprawy daje nam również gwarancję, że boisko zostanie doprowadzone do użytkowania. Jak się wdamy w sprawy sądowe, boisko będzie bezużyteczne przez rok lub dwa.

- Radny Wincenty Krawczyk – trzy godziny rozmawiamy na temat boiska. Moi przedmówcy proponują spotkania. A ja się pytam - jakim prawem wykonawca żąda od nas ponad 300 tysięcy złotych? Panie wójt, nie ma na co czekać. Trzeba iść do sądu.

- Radna Maria Woźniak – mnie chodziło o załatwienie tej sprawy w bardzo krótkim czasie. Jest dziennik budowy i tym osobom grozi odpowiedzialność karna za poświadczenie nieprawdy.
- Wójt gminy – jeszcze raz przytoczę fragment pisma z 17 lutego 2016 roku: „...jest nie tylko nieuzasadnione ale wręcz niedopuszczalne, stanowiąc w istocie próbę wyłudzenia świadczenia..” Czyli wykonawca nam zarzuca próbę wyłudzenia. Po wypowiedzi radnej Marii Woźniak i radnego Wincentego Krawczyka my możemy wykonawcę oskarżyć o próbę wyłudzenia pieniędzy. Obiecuję, że w tym kierunku pójdziemy i wyjaśnimy, za co wykonawca żąda od nas pieniędzy.
- Radny Krzysztof Samburski – to będzie najgłośniejsza sprawa w powiecie.
- Wójt gminy – nie ma się co dziwić, bo to jest jedna z najdroższych inwestycji w powiecie tego typu. To jest ponad 1.200 tysięcy złotych. Nie wiem czy jest gdzieś taki bubel. Inspektor, który dopuszcza takie obiekty do użytkowania, dla porównania stanu wizualnego oglądał nasze boisko i podobne inwestycje w Busku-Zdroju. Stwierdził, że różnica między nimi jest ogromna. A tu są wielkie pieniądze i wielki bubel.
- Radny Wincenty Krawczyk – wielkie pieniądze i wielkie otwarcie.
- Wójt gminy - wykonawca zarzucił nam, że zorganizowanie dożynek powiatowych przyczyniło się do zniszczenia murawy boiska. To jest jeden z wykonawców, który nam coś takiego zarzuca. Podobnie zachowuje się wykonawca, który wykonywał roboty budowlane w Raczycach i Janowicach Raczyckich. Można pokusić się o stwierdzenie, że zorganizowanie jednego festynu na rok powoduje zniszczenie i degradację obiektu.
- Radny Marian Okraj – przecież na tego typu obiektach odbywają się imprezy.
- Wójt gminy – w Busku lub wszędzie indziej na tego typu obiektach odbywają się festyny i inne imprezy nawet co tydzień. Jeśli jeden festyn miałby wpłynąć na taką degradację płyty, to tam byłoby klepisko.
- Radna Jadwiga Gubała – to znaczy, że nasze boisko było źle zrobione.
- Wójt gminy – wracając do Raczyc; pomimo poniesionych wydatków na remont budynku świetlicy wiejskiej, jesteśmy zobligowani postanowieniem do wykonania ekspertyzy stanu technicznego. Pracownicy inspektoratu nadzoru budowlanego dokonali wizji lokalnej budynku i stwierdzili, że może powodować bezpośrednie niebezpieczeństwo dla jego użytkowników. Żeby zrobić taką ekspertyzę musimy ponieść koszty. Jeżeli tego sami nie zrobimy, inspektor nadzoru budowlanego powoła uprawnioną firmę a my pokryjemy koszty. Wykonawca, bazując na protokołach bezusterkowego odbioru końcowego robót, napisał że wszystko zostało zrobione zgodnie z dokumentacją i ze sztuką budowlaną. Mimo że fakty i zrobione zdjęcia świadczą zupełnie o czymś innym. I nie trzeba eksperta, bo każdy gołym okiem widzi, że krokwie w połowie są spróchniałe. Powtórzę jeszcze raz. Zastanawiające są te przepisy, bo każdy widzi że jest bubel, w najgorszym stanie w jakim może być a my musimy jeszcze wydać pieniądze żeby to udowodnić wykonawcy. To wykonawca

obawiając się ewentualnych poprawek powinien cały czas czuwać nad tym, żeby roboty były wykonane fachowo. Myślę że nie będziemy nad tym debatować tyle czasu, ile rozmawialiśmy na temat boiska. Na remont budynku wydano 300 tys. zł czyli mniejszą kwotę niż na boisko i inne jest jego przeznaczenie. Po dachu też nikt nie będzie chodził, co nie znaczy że nie może ulec zawaleniu. Chcę żebyście byli świadomi wydatków za coś, co nie zależało od nas. Może też być tak, że obiekt zostanie zamknięty a gmina będzie musiała zwrócić dotację, o czym wcześniej wspomniał radny Samburski.

- Radny Krzysztof Samburski – z pana wypowiedzi wynika, że obiekt jest aktualnie w gorszym stanie niż przed remontem.

- Wójt gminy – można tak powiedzieć, chociaż bardzo ładnie wygląda.

- Radny Marian Okraj – ponieważ tam byłem mogę powiedzieć jedno; budynek wygląda ładnie z zewnątrz, bo jest nowe pokrycie dachowe. Natomiast konstrukcja dachowa jest wiekowa, zjedzona przez korniki. Nie wiem, jak się ten dach na tym trzyma.

- Radny Krzysztof Samburski – wykonawca nie wymienił więźby dachowej?

- Radny Marian Okraj – była wymiana, ale częściowa.

- Wójt gminy – częściowa, ale przy zapisie żeby wymienić wszystkie elementy uszkodzone.

- Radny Krzysztof Samburski – kto sprawował nadzór inwestorki.

- Wójt gminy – z mojej wiedzy wynika, że były pracownik Urzędu Gminy.

- Radny Marian Okraj – wszystkie usterki widać gołym okiem.

Przewodniczący ogłosił 15-minutową przerwę w obradach.

Kontynuując obrady wójt stwierdził m.in.:

- chyba każdy z was wie, dlaczego ta sesja została zwołana w trybie nadzwyczajnym. Od kilku godzin omawiamy bardzo ważne sprawy i szukamy dróg wyjścia z trudnych sytuacji. Będą na pewno na to różne spojrzenia i komentarze, ale od tego tutaj jesteśmy, żeby dbać o wydatkowanie publicznych pieniędzy. Nie wiem co będzie z budynkiem w Raczycach i jak do tego podejdzie inspektor nadzoru budowlanego. Nie chciałbym, żeby zostały poniesione dodatkowe koszty. Na następnej sesji ta sprawa będzie na pewno wyjaśniona. Jak wiecie nie jest to szukanie przysłowiowej dziury w całym. Są to poważne rzeczy, o czym dobitnie świadczy pismo z nadzoru budowlanego. Jeżeli nadzór nie chce brać odpowiedzialności za to, co się może ewentualnie wydarzyć, ja tym bardziej nie chcę brać odpowiedzialności za ten budynek. I chcę żeby każdy ode mnie to przyjął, że nie chcę odpowiadać za jego obecny stan. Sposób wyegzekwowania od wykonawcy usterek jest odrębną kwestią. Podejmiemy do tego w taki sam sposób, w jaki podchodzi wykonawca, który wziął za to pieniądze.

Remont budynku Domu Ludowego wraz z boiskiem kosztował 500 tysięcy złotych. Można powiedzieć że poza małymi mankamentami, które mogą się zdarzyć, roboty

zostały wykonane w sposób należyty. Uważam że firma powinna usunąć wszystkie usterki, zarówno w Raczycach, jak i Janowicach Raczyckich. W Janowicach mamy problem z boiskiem obok budynku. Na pewno nikt z was nie dopuściłby do tego, żeby wydać pieniądze i nie móc korzystać z boiska z powodu nierównej nawierzchni. Po wysłaniu pisma w sprawie poprawienia stanu boiska, otrzymałem odpowiedź od wykonawcy, że on nie usunie usterek, bo tego boiska nie robił. A trzeba wam wiedzieć, że została zawarta umowa z podaniem zakresu prac i kwoty za ich wykonanie. Teraz mam do was pytanie – co byście zrobili z tym pismem, będąc na moim miejscu? Aha na samym końcu jest jeszcze napisane, że boisko robiła gmina we własnym zakresie. Ja tego pisma nie pisałem. Ja to pismo otrzymałem od firmy.

- Przewodniczący rady – czy w dokumentacji znajduje się uzgodnienie zwalniające wykonawcę z realizacji boiska?

- Pan Sebastian Kiciński – nie ma w dokumentacji nic na ten temat; jest umowa na wykonanie robót dodatkowych, ale nie dotyczy boiska.

- Przewodniczący rady – czy w zakresie robót dodatkowych jest klauzula, że zostaną wykonane w zamian za wybudowanie boiska?

- Pan Sebastian Kiciński – to nie były roboty zamienne, tylko roboty dodatkowe.

- Przewodniczący rady – czy w związku z tym dokonano korekty kosztorysu?

- Pan Sebastian Kiciński – z tego, co wiem nie było żadnej korekty a faktura została wypłacona wykonawcy w wysokości określonej w umowie.

- Radny Marian Okraj – czy opracowano projekt budowy boiska?

- Pan Sebastian Kiciński – tak.

- Radna Maria Woźniak – czy kosztorys na budowę boiska jest częścią składową kosztorysu inwestorskiego?

- Pan Sebastian Kiciński – tak; roboty podzielono na wewnętrzne, czyli stricte na obiekcie i zewnętrzne, które obejmowały zagospodarowanie terenu. Budowę boiska zaliczono do robót zewnętrznych.

- Radna Maria Woźniak – czyli wybudowanie boiska zaliczono do zagospodarowania terenu?

- Pan Sebastian Kiciński – tak, ale z wyodrębnioną nazwą: boisko.

- Radna Maria Woźniak – czy kwota zapłacona za wykonanie dotyczyła całości zadania?

- Pan Sebastian Kiciński – tak; obiekt plus zagospodarowanie terenu.

- Radna Maria Woźniak – czy w momencie odbioru można było dostrzec gołym okiem nierówności na boisku?

- Wójt gminy – odbiory końcowe są takie, jak powiedział wcześniej pan Kiciński. Później wykonawcy twierdzą, że w momencie odbioru nie było żadnych zastrzeżeń i używają tego jako argumentu w dalszym postępowaniu.

- Pan Sebastian Kiciński – w momencie odbioru płyta boiska była płaska.

- Radna Maria Woźniak – czy był prowadzony dziennik budowy?

- Pan Sebastian Kiciński – na pewno, bo był elementem umowy.
 - Wójt gminy – wracając do mojego pytania chcę przedstawić w jakiej sytuacji zostałem postawiony przez firmę która wykonywała roboty, za które otrzymała pieniądze a teraz twierdzi że tego nie robiła. Wiecie co to oznacza. Za to też nie chcę odpowiadać. Na pewno to zostanie wyjaśnione. Niemniej jednak nie chcę, żeby mi zarzucono, iż otrzymałem pismo i udaję, że go nie widzę. Jestem zaskoczony tak sformułowanym pismem. Po prostu tego nie rozumiem i nie wiem, dlaczego ktoś to zrobił. W specyfikacji jest wyszczególniona kwota za wykonane roboty i jest wysłane sprawozdanie o refundację kosztów.
 - Radna Maria Woźniak – przytoczę tylko fragment pisma, o którym pan mówi: „Płytę boiska wykonywała gmina we własnym zakresie w zamian za roboty dodatkowe, które wykonywałem na budynku. Zostało to uzgodnione z obecną panią wójt, w obecności inspektora nadzoru i radnych.”
 - Wójt gminy – pan Klepacz w odpowiedzi na moje pytanie stwierdził, że nic na ten temat nie wie. Chyba że radni z poprzedniej kadencji, obecni na sali, coś na ten temat wiedzą.
- Teraz sprawa wygląda tak, że gmina zapłaciła a teraz jeśli coś jest nie tak, niech sobie poprawi za własne pieniądze.
- Przewodniczący rady – czasem cisza jest bardziej wymowna niż wypowiedzi.
 - Pan Sebastian Kiciński – nawiązując to przedmiotu dyskusji chciałbym powiedzieć, że mam przed sobą dziennik budowy, czyli dokument urzędowy przebiegu robót budowlanych, dotyczący inwestycji pn.: „Przebudowa Domu Ludowego w Janowicach Raczyckich wraz z rewitalizacją terenu wokół budynku”. Jest tutaj zapis datowany na dzień 10.06.2014 r. następującej treści: „Rozpoczęto roboty ziemne z terenem, tj. boisko sportowe, utwardzone.” (tekst pisany jest odręcznie i jego odczytanie nie jest możliwe). W każdym razie wynika z niego, że rozpoczęto roboty ziemne związane z budową boiska sportowego. Poza tym zakres robót obejmował utwardzenie ciągów pieszych, budowę altany i ciągów komunikacyjnych.
 - Radna Maria Woźniak – wpisu w dzienniku dokonał i pod nim się podpisał Leszek Zaremba – uprawniony kierownik budowy.
 - Wójt gminy – z kolei pismo, które otrzymałem, podpisał Andrzej Grabka – szef firmy „Hattbud”. Reasumując dysponujemy innymi dokumentami; w piśmie jest napisane co innego a pieniądze zostały wydane. Nie chcę żeby mi ktoś później zarzucił, że czegoś nie zrobiłem w kierunku wyjaśnienia tej sprawy. Bo tak naprawdę nigdy do końca nie wiadomo kiedy, komu i na czym może zależeć. Wydaje mi się że każdy z was jest na tyle świadomy, że na moim miejscu zrobiłby to samo, nie chcąc odpowiadać za coś, do czego się nie przyczynił.
 - Przewodniczący rady – gdyby boisko zostało wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną, nikt nie robiłby teraz problemów.

- Wójt gminy –tak jak altanka, która stoi i się nie zawaliła; kwestią dyskusyjną jest jedynie koszt 30 tysięcy złotych, bo tyle zapłacono za jej wykonanie. Nikt też nie ma uwag do parkingu. Ale jeżeli coś jest źle zrobione, każdy na moim miejscu postąpiłby podobnie. Bo po to jest boisko, za które gmina zapłaciła duże pieniądze, żeby dzieci mogły na nim grać. A ten co wziął za to pieniądze, powinien doprowadzić boisko do porządku.

- Radny Marian Okraj – przytoczę fragment protokołu z posiedzenia Komisji Rewizyjnej, poświęconego m.in. temu tematowi: „W trakcie wyjazdowej części posiedzenia, członkowie komisji podjęli czynności kontrolne w zakresie oceny prac wykonanych podczas przebudowy budynku Domu Ludowego w Janowicach Raczyckich wraz z rewitalizacją terenu wokół budynku. Dokonując oględzin terenu wokół i boiska sportowego stwierdzono, że boisko nie spełnia wymogów przypisanych tego typu obiektom, ze względu na nierówną nawierzchnię.”

Dopowiem jeszcze, że trawa na boisku nie rośnie równomiernie, tworząc kępki. Dlatego m.in. boisko jest nierówne.

- Wójt gminy – nie chciałbym abyście pomyśleli, że się czepiam albo szukam dziury w całym. Uważam, że szkoda na to cennego czasu, mojego, waszego i pracowników urzędu. Powtórzę jeszcze raz – ktoś za to wziął duże pieniądze i powinien wszystko zrobić, by to naprawić. Czekałem rok aż wykonawca usunie niedociągnięcia. Skoro tak się nie stało, musimy ich potraktować w taki sposób, w jaki firma nas potraktowała. To się należy mieszkańcom, bo obiekt został wybudowany m.in za ich pieniądze.

Odpowiadając na pytanie radnego Samburskiego, które zadał na poprzedniej sesji odnośnie wysokości dofinansowania inwestycji, chciałbym poinformować że te wielkości kształtują się następująco:

- boisko w Gnojnie – około 40% dofinansowania,
- budynek w Raczykach – 63% dofinansowania,
- budynek Domu Ludowego – 52% dofinansowania.

Na poprzedniej sesji powiedziałem, podpierając się informacjami ze sprawozdań z poprzednich lat, że kwota dofinansowania stanowiła około 70%. Pisała o tym również pani Stachowicz, że obiekt w Gnojnie został wyróżniony w konkursie Złoty Żuraw m.in. z racji wysokiego dofinansowania (blisko 70%). Więc nie wszystko było prawdą. Dane na temat wysokości dofinansowania przygotowała, na moją prośbę, pani skarbnik.

- Radny Krzysztof Samburski – czy kwota dofinansowania zawierała podatek VAT?
- Pan Sebastian Kiciński – nie, ponieważ podatek VAT jest niekwalifikowalny; dlatego koszty przedstawione do dofinansowania są obniżane o kwotę podatku VAT.
- Wójt gminy – rozmawiałem ostatnio z pewną osobą na temat trudnej sytuacji finansowej gminy. Mój rozmówca był wielce zdziwiony takim stwierdzeniem, które padło z moich ust, i powiedział że to niemożliwe, bo zawsze słyszał wcześniej że

gmina otrzymała bardzo wysokie dofinansowanie do wszystkich inwestycji realizowanych w poprzedniej kadencji. Rzeczywistość wskazuje jednak na to, że z naszego budżetu były wydawane dużo większe kwoty.

- Radny Krzysztof Samburski – pani skarbnik - ile wydano z budżetu gminy na remont Domu Ludowego w Janowicach Raczyckich?

- Skarbnik gminy – z budżetu gminy wydatkowano kwotę 233.511,29 złotych.

- Radny Krzysztof Samburski – i taką kwotę trzeba wymieniać, panie wójtce.

- Wójt gminy – nie panie Samburski; moglibyśmy się posługiwać tą mniejszą kwotą, gdyby nie został zaciągnięty kredyt na całość inwestycji, który gmina musi teraz spłacać. Dlatego ja się posługuję kwotą 500 tys. złotych.

- Przewodniczący rady – problem został zaprezentowany w sposób czytelny, żeby każdy wiedział na czym stoimy. Wójt uzasadnił również potrzebę zwołania sesji, podczas której zostało wypracowane m.in. stanowisko odnośnie boiska w Gnojnie i innych spornych kwestii. O sposobie załatwienia spraw dotyczących Raczyk i Janowic Raczyckich wójt będzie informował na bieżąco. Dlatego jeżeli nie ma uwag przechodzimy do punktu kolejnego.

Do punktu 7-go.

Podjęcie uchwały w sprawie likwidacji Filii Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Gnojnie z siedzibą w Kosterze.

Sekretarz gminy zabierając głos w ww. kwestii stwierdził m.in., że podjęcie uchwały jest formalnym krokiem kończącym proces likwidacji Filii w Kosterze. Kontynuując przytoczył kilka akapitów z uzasadnienia do projektu uchwały, z których wynika m.in., iż do likwidacji Filii w Kosterze przyczyniły się względy natury demograficznej i ekonomicznej.

Następnie odczytał pozytywną opinię Zarządu Oddziału ZNP w Gnojnie o projekcie uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Filii oraz postanowienie Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty, wyrażające pozytywną opinię w sprawie zamiaru likwidacji tejże Filii wraz z uzasadnieniem (kserokopia postanowienia – w załączeniu).

Kończąc odczytał projekt uchwały w przedmiotowej sprawie.

W dyskusji na powyższy temat głos zabrali:

- Wójt gminy – w okresie między sesjami przyjechał do Kostery z wizytacją Kurator Oświaty wraz ze swoim zastępcą. O tej wizycie nie byłem powiadomiony, ale według mnie świadczy to o bardzo poważnym potraktowaniu przez te osoby sprawy likwidacji Filii. Mimo że priorytetem dla partii rządzącej jest szkolnictwo zawodowe i brak akceptacji dla likwidacji szkół, szefowie kuratorium naocznie się przekonali że przedstawiamy wszystkie fakty w sposób rzetelny. Rozmawiając na temat zagospodarowania budynku otrzymałem od pana Kuratora pomocne wskazówki, które

na pewno wykorzystamy. O wszystkich poczynaniach w tym zakresie będę na bieżąco informował, zarówno radę jak i mieszkańców.

- Radny Tomasz Pasternak – mam pytanie odnośnie § 1 ust. 2 projektu uchwały: „Uczniom zlikwidowanej filii zapewnia się możliwość kontynuowania nauki w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Gnojnie”. Rozumiem, że dzieci będą dowożone do Gnojna a nie do Balic.

- Przewodniczący rady – rodzice decydują o tym, do której szkoły posła swoje dziecko.

- Radny Krzysztof Samburski – nie dano nam szansy na to, byśmy mogli porozmawiać z rodzicami dzieci z sąsiednich gmin na temat dowozu. Wiemy jaka jest sytuacja, ale nie zrobiono nic w tym kierunku, aby więcej dzieci uczęszczało to tej placówki. Z protokołu odczytanego podczas ostatniej sesji przez kierownika GZOS wynikało, że niektórzy mieszkańcy Kostery byli za likwidacją filii a inni przeciw. Chciałbym zdementować te informacje i powiedzieć, że nic takiego nie miało miejsca; nie było również żadnego głosowania w tej sprawie. Naprawdę jest nam przykro, że likwidują placówkę. Mam prośbę do pana wójta, aby budynek szkoły został we właściwy sposób zabezpieczony. Bo wystarczy, że przez jeden sezon nie będzie ogrzewany i już nastąpi jego dewastacja. Gdyby taki piękny budynek uległ zniszczeniu, nikt by panu tego nie wybaczył.

- Wójt gminy – może nie przystoi się chwalić, ale cieszy mnie stwierdzenie, że budynek jest w tak dobrym stanie. Sam osobiście dbałem o to, od samego początku do samego końca. Przez te wszystkie lata, które tutaj byłem, zabiegałem o to żeby tak pięknie wyglądał. Mamy niż demograficzny i stało się, jak się stało. Każdy powinien się uderzyć w pierś, i pan radny również, i przyznać, że nie podejmowalibyśmy dzisiaj takiej decyzji, gdyby poprzednie lata nie zostały zmarnowane. Mieszkańcy podczas zebrania wiejskiego mówili, że co najmniej od 4 lat, czyli od momentu reorganizacji, wiedzieli że ta placówka zostanie zlikwidowana.

- Pan Henryk Kasza – sołtys Kostery – niewiele wtedy mieliśmy do powiedzenia; decyzja została podjęta i koniec.

- Wójt gminy – czy mam powtarzać to, co już powiedziałem? Obecnie nie ma klasy drugiej i trzeciej, bo nie ma dzieci. I to jest podstawowy argument przemawiający za likwidacją szkoły. Kurator i jego zastępca zwiedzili cały budynek i akurat w tym dniu w szkole było tylko dwoje dzieci, bo reszta chorowała. W jednej z klas siedziała tylko nauczycielka. Przyznacie sami, że była to sytuacja kuriozalna.

Jestem całym sercem za wykorzystaniem budynku, o czym niejednokrotnie mówiłem. I nie dopuszczę do jego likwidacji, bo bym się z tym źle czuł. Tym bardziej mając świadomość, że przyczyniłem się do jego remontu.

- Pan Henryk Kasza – przecież w czasie, kiedy przeprowadzano reorganizację, naszym radnym był pan Wcisło a w zebraniu, podczas którego podejmowano decyzję, uczestniczył pan sekretarz. Nikt nie podjął wówczas inicjatywy i nikt nam nie pomógł,

aby do tego nie dopuścić. Deklaracja sołtysów z Borzykowej i Suskrajowic była jednoznaczna: likwidujecie szkołę 6-klasową, to my odchodzimy i zabieramy swoje dzieci. I to się stało w bardzo krótkim czasie.

- Wójt gminy – do tej placówki uczęszczało wtedy ponad 50 dzieci.

- Radny Krzysztof Samburski – na taki stan rzeczy największy wpływ miała błędna decyzja podjęta 15 lat temu. Wtedy rodzice z sąsiednich wsi nie byli niczego pewni, bo w teren poszła fama że placówka zostanie zlikwidowana. Jeszcze raz powtórzę. Uczęszczało do niej wówczas 92 uczniów. Była to trzecia szkoła w gminie pod względem ilości dzieci. Wtedy też planowano ją zlikwidować. I proszę nie mówić, że to nie miało żadnego znaczenia.

- Wójt gminy – może to i miało jakiś wpływ, ale nie do końca. Bo 4 lata temu chodziło do tej szkoły około 50 dzieci, które po przeprowadzeniu reorganizacji odeszły do innych szkół.

- Radny Wincenty Krawczyk – panie wójcie - najważniejsze w tym wszystkim jest to, żeby wykorzystać budynek likwidowanej szkoły. Szkoda by go było zmarnować, bo dzięki panu wygląda teraz pięknie.

- Pan Henryk Kasza – w zamian za likwidację placówki proszę o wyremontowanie odcinka drogi.

- Wójt gminy – na razie nie ma tej drogi w planach, co nie oznacza że nie zostanie zrobiona. Na tę chwilę najważniejszą sprawą jest zagospodarowanie budynku. Docelowo chodzi o to, żeby powstały nowe miejsca pracy.

- Pan Henryk Kasza – to prawda; pan ten budynek uratował przed dewastacją.

- Wójt gminy – dlatego zrobię wszystko, żeby tego nie zaprzepaścić.

Ponieważ nie było dalszych pytań i uwag przewodniczący poddał projekt uchwały pod głosowanie.

Wynik głosowania jawnego jest następujący: „za” – 12, „przeciw” – 2, „wstrzymujących się” – 0 (radna Agata Segda nie brała udziału w głosowaniu).

Uchwała Nr XIV/98/16 wraz z uzasadnieniem stanowi załącznik do protokołu.

Do punktu 8-go.

Odpowiedzi na interpelacje radnych i wolne wnioski.

W odpowiedzi na pisemny wniosek radnej Marii Woźniak, złożony w okresie między sesjami, wójt przedstawił informację z której wynika m.in. że jest 1288 odbiorców wody, w tym 1252 odbiorców indywidualnych i 36 firm. W 2016 roku zamontowano 245 nowych wodomierzy. Łącznie zamontowano 498 nowych plomb i 773 starych. Wójt dodał, że wymieniono połowę wodomierzy, natomiast drugie tyle należy wymienić, ponieważ minął okres gwarancji. Nadmienił, że gmina zakupi na razie 250 wodomierzy a w razie potrzeby dokupi więcej (wniosek i informacja dotycząca wymiany wodomierzy i plomb – w załączeniu).

- Radna Maria Woźniak zapytała czy zostały zamontowane wszystkie wodomierze zakupione w 2012 roku.
- Pani skarbnik potwierdziła, że wszystkie zakupione wówczas wodomierze, posiadające okres gwarancji do końca 2017 roku, zostały zamontowane.
- Pani radna Maria Woźniak skonstatowała, że z uwagi na ważkość tematu trzeba cały czas nad tym czuwać, przypominać i nadzorować.
- Wójt kontynuując temat odpowiedział, że różnica pomiędzy wskazaniem wodomierza głównego a wystawionymi fakturami za okres 3 m-cy (od stycznia do marca 2016 r.) wynosi 40,42%. Zaznaczył, że o ile ta różnica w m-cu styczniu wyniosła 5.850 m³, o tyle w m-cu lutym aż 7.090 m³.
- Pani skarbnik w uzupełnieniu dołożyła, że dane dotyczące strat wody nie są precyzyjne, ponieważ nie wszystkie miejscowości zostały wyfakturowane.
- Radna Maria Woźniak stwierdziła wówczas, że może w drugim kwartale dane porównawcze będą bardziej miarodajne. Wójt dodał natomiast, że straty wody na poziomie 40% są dużymi stratami, ale jeszcze niedawno wynosiły one ponad 50%. Radna Maria Woźniak bazując na rozliczeniu wody za I kwartał b.r. podkreśliła, że trzeba śledzić pewne procesy, analizować i nadzorować. Bo jak będziemy dbać, tak będziemy mieć. Kontynuując ten temat wnioskuje o zakupienie przynajmniej 100 wodomierzy i dopilnowanie, żeby nie leżały w magazynie tylko od razu zostały zamontowane.
- Radny Jerzy Kwiecień zapytał czy coś wiadomo w sprawie zniszczonych przystanków.
- Wójt w odpowiedzi stwierdził, że sprawa zniszczonych przystanków została zgłoszona, ale nie ma jeszcze odpowiedzi. Następnie zwrócił się do wszystkich z prośbą o ulgowe potraktowanie kwestii odpowiedzi na zgłoszone podczas ostatniej sesji wnioski i pytania. Argumentował, że przygotowania do dzisiejszej sesji pochłonęły mu bardzo dużo czasu i nie mógł się zająć innymi tematami.
- Przewodniczący obrad zwrócił się z prośbą o zmobilizowanie wykonawcy przydrożnych kapliczek i krzyży do usunięcia stwierdzonych usterek.
- Radna Maria Woźniak przypomniała o realizacji swojego wniosku, zgłoszonego na sesji w dniu 14 stycznia br., w sprawie przekazania sołtysom informacji na temat liczby hydrantów i ich lokalizacji.
- Wójt odnosząc się do powyższej kwestii stwierdził, że przygotowanie takiej informacji nie stanowi problemu, ale uznał że sołtysi wiedzą gdzie są zlokalizowane hydranty w danej miejscowości (sołtysi potwierdzili, że faktycznie tak jest).
- Radna Beata Boś zwróciła się z pytaniem do wójta gminy, kiedy będzie dowieziony kamień na drogę dojazdową do pól w msc. Maciejowice.
- Wójt stwierdził, że wkrótce zostanie wysłane zapytanie o cenę i uruchomiona procedura związana z zakupem kruszywa.
- Radny Marian Okraj wnioskuje o rozpoczęcie akcji usuwania ubytków w drogach.

- Radna Maria Woźniak zapytała, kto pełni funkcję inspektora nadzoru przebudowy drogi na Piaski.
- Wójt gminy odpowiedział, że tę funkcję pełni inż. Kręcisz ze Staszowa.
- Radna kontynuując rozpoczęty wątek postulowała o dopilnowanie, by roboty budowlane zostały wykonane należycie.
- W związku z tym wójt zaapelował do wszystkich o zgłaszanie wszelkich zauważonych mankamentów i niedociągnięć w tym zakresie.
- Pan sołtys z Kostery zwrócił się z prośbą, żeby pracownicy z firmy pana Siejki przywozili kamień w dzień a nie w nocy. Prosił również o zwrócenie uwagi na jakość dostarczanego kruszywa.
- Wójt odnosząc się do ostatniej kwestii oznajmił, że gmina zamawia kamień w odpowiednim sortcie, co nie oznacza najgorszej jakości.
- Radny Tomasz Pasternak zapytał czy ustawiono znak ograniczający tonaż przy drodze Gnojno- Kaleby.
- Wójt nawiązując do swojej poprzedniej wypowiedzi zapewnił, że wszystkie zgłoszone wnioski zostaną zrealizowane w najbliższym czasie.
- Wspominając wcześniejszą wypowiedź wójta na temat wypłaty pokaznego odszkodowania Panu Mateuszowi Kuśnierzowi za częściowe zajęcie działki pod oczyszczalnię ścieków w Gnojnie, radny Tomasz Pasternak poprosił o przybliżenie tematu.
- Wójt w odniesieniu do przedmiotowej sprawy stwierdził m.in., że odbyło się spotkanie z jego udziałem, dwóch prawników reprezentujących interesy wnioskodawcy, radcy prawnego zatrudnionego w Urzędzie Gminy i samych zainteresowanych. Kontynuując dodał, że nie jest za tym aby wypłacić jakiegokolwiek pieniądze i takie stanowisko przedstawił podczas spotkania, ponieważ w tym samym czasie pan Kuśnierz uprawiał grunty rolne należące do gminy. W grę może wchodzić jedynie zamiana, bo jak wynika z posiadanych przez urząd dokumentów w latach poprzednich została podpisana w tej sprawie ugoda pomiędzy ówczesnym wójtem gminy a panem Ryszardem Kuśnierzem. Jest również zapis, że ta kwestia zostanie rozwiązana w późniejszym czasie poprzez podpisanie aktu notarialnego. Oznajmił, że ani on, ani pracownik merytoryczny nie wiedzieli o tym. Bo gdyby mieli taką wiedzę, dążyliby do zakończenia procedury. Wójt dodał jeszcze, że w trakcie spotkania zwrócił się do prawników o pisemne sformułowanie roszczeń wobec gminy w innej formie niż pieniężna. Poinformował, że jest wielce prawdopodobne, iż w najbliższym czasie zostanie zwołane wspólne posiedzenie stałych komisji rady, żeby każdy mógł się na ten temat wypowiedzieć i do niego odnieść. Kończąc podkreślił, że ta sprawa jest podobna do bezprawnego posadowienia wodociągu gminnego na prywatnej działce w Woli Bokrzyckiej, której właściciel również domaga się od gminy odszkodowania.

Do punktu 9-go.

Po omówieniu wszystkich punktów porządku obrad Przewodniczący Rady Gminy - Stanisław Wcisło - dokonał zamknięcia XIV sesji.

Na tym protokół zakończono i podpisano.-

Protokolant:
Barbara Czarnecka

Przewodniczący obrad:
Stanisław Wcisło